IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 3)**

z dnia 18 grudnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 3)

18 grudnia 2019 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, na wyjazdowym posiedzeniu w siedzibie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, rozpatrzyła:

– informację Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat polityki kulturalnej rządu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** oraz **Eliza Kalita** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Gliński** minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram wyjazdowe posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stwierdzam kworum. W porządku dziennym mamy punkt: informacja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat polityki kulturalnej rządu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam że Komisja przyjmuje proponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Na początek jednak, po pierwsze, bardzo serdecznie dziękujemy panu premierowi, panu ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego, panu profesorowi Piotrowi Glińskiemu, za zaproszenie naszej Komisji na to wyjazdowe posiedzenie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a zarazem – zresztą, pan minister jest tu gospodarzem – ponieważ jednak jest to formalne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, witamy na naszym posiedzeniu pana premiera, pana ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz pana ministra Jarosława Sellina. Oczywiście bardzo serdecznie witam również wszystkich państwa – członków Komisji i wszystkich państwa uczestniczących w naszym, kolejnym już dzisiaj, posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Proszę teraz bardzo pana premiera o przedstawienie informacji na temat polityki kulturalnej rządu i planów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na najbliższe lata. Proszę bardzo, panie premierze.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przede wszystkim witam państwa serdecznie. Dziękuję, że zgodzili się państwo skorzystać z tego zaproszenia. Mam nadzieję, że to jest dobry początek naszej współpracy w tej kadencji, dla dobra polskiej kultury.

Zacznę jednak od pewnych podsumowań, bo one jednoznacznie określają dalsze plany. Trudno zrozumieć to, co chcemy zrealizować dalej, bez skrótowego przynajmniej przedstawienia tego, co udało się nam zrobić przez ostatnie 4 lata.

Podstawową informacją jest to, że nastąpił bardzo duży wzrost wydatków państwa na kulturę. W latach 2015-2020 to jest 40%. Mówię o 2020 r., bo mówię już o budżecie przyszłorocznym. Wzrost o 40%. W tej chwili mamy po raz pierwszy budżet na przyszły rok ponad 5 mld zł. Gdyby liczyć rok 2019, czyli tę naszą kadencję, to jest mniej więcej 34% wzrost wydatków, a w związku z tym, znalazło się więcej zasobów publicznych przeznaczanych na różne zadania, które realizowaliśmy w naszym ministerstwie.

Podstawowe zasady, jakimi się kierowaliśmy, były prezentowane. Mniej więcej je przypomnę. Chodzi o stabilizację polskich instytucji kultury, a także stabilizację sytuacji bytowej środowiska artystycznego, środowiska ludzi kultury.

Drugą zasadą, o realizację której nam chodziło, jest zasada zrównoważonego rozwoju i dostępu, w związku z tym, także kultury. Mówiąc skrótowo, rozwoju instytucji kultury i dostępu do kultury.

Trzecią zasadą była pewna korekta związana z funkcjonowaniem wahadła demokratycznego. Korekta polegała na większej otwartości państwa polskiego we wspieraniu kultury i inicjatyw z obszaru dziedzictwa kultury i dziedzictwa narodowego wobec tych środowisk i instytucji, które w poprzednich latach były niedostatecznie dostrzegane czy doinwestowane.

To jest kilka kierunków generalnych. Oczywiście to się przekłada na bardzo wiele konkretnych zadań i jeszcze o kilku sprawach bardziej generalnych będę przy okazji mówił.

Co nam się udało w związku z tym zrobić? Uruchomiliśmy wielki projekt współprowadzenia instytucji kultury. Ponad 30 instytucji kultury i instytucji muzealnych – nie chcę wchodzić w szczegóły – zostało objętych współprowadzeniem przez ministra kultury, czego dotychczas nie było.

W zasadzie, gdyby spojrzeć na liczby, mniej więcej o 50% nastąpił wzrost liczby instytucji współprowadzonych. Czyli, odwróciliśmy trochę trend, który nastąpił w okresie po 1989 r., w różnych momentach, kiedy kultura została zdecentralizowana, czego skutkiem było – oczywiście były pewnie i skutki pozytywne – osłabienie wielu instytucji kultury o znaczeniu regionalnym czy lokalnym, które nie mogły wykorzystać w pełni swojego potencjału. Było to jedno z kryteriów, które przyjęliśmy za istotne przy wybieraniu instytucji do współprowadzenia.

Oczywiście podstawowym kryterium był poziom artystyczny czy kulturalny, czyli merytoryczne względy. Drugim kryterium – jak mówię – było to, że są niewykorzystane zasoby w danej instytucji i środki publiczne dość łatwo mogą je uruchomić poprzez to, że instytucja może wtedy szerzej działać i bezpośrednio korzystać z tych zasobów.

Trzecim kryterium była kwestia zrównoważonego dostępu do dóbr kultury. Wzmacnialiśmy dobra kultury, czasem instytucje kultury, z uwagi na zróżnicowanie, głównie regionalne. Czwartym istotnym kryterium były białe plamy. Tam, gdzie uważaliśmy, że pewne dziedziny kultury, a zwłaszcza dziedziny związane z dziedzictwem narodowym, czyli muzea, nie powstawały w Polsce, a powinny powstawać, decydowaliśmy się na wzmocnienie jakichś instytucji, które były rozwijane, albo wręcz – o tym będę jeszcze mówił – na budowę nowych instytucji kultury, bo takich też dużo powstało.

Jeżeli chodzi o współprowadzenia, to mówiąc szkicowo, podzielimy je na instytucje kultury i muzea. Jeżeli chodzi o instytucje kultury, to były: 4 filharmonie – np. Rzeszów, Szczecin, Łódź, Łomża; teatry – Teatr Polski w Warszawie czy Teatr Muzyczny w Łodzi; orkiestry i państwowe zespoły pieśni i tańca – 2 sztandarowe zespoły Śląsk i Mazowsze, które przez lata bardzo kiepsko przędły. Wymagały wzmocnienia i dzięki naszym decyzjom udało się je faktycznie wzmocnić. W tej chwili zespoły te działają na zupełnie innym poziomie, dzięki wsparciu z budżetu centralnego, ale także dzięki współprowadzeniu, które oznacza, że instytucje kultury i muzea mogą mieć dostęp do dotacji celowych, np. na jakieś wyjazdy, na zorganizowanie jakiejś premiery, na konkretną, istotną sprawę, a także w sposób bezpośredni do dotacji inwestycyjnych.

Do tego dochodzi ewentualnie jeszcze kwestia prestiżu, jeżeli ktoś uważa, że finansowanie centralne podnosi prestiż oraz także kwestia know-how, co widzimy chociażby po dyrektorach instytucji muzealnych. Wprowadzamy takie konsultacje sieciowe. Dyrektorzy dość regularnie się spotykają, wymieniają doświadczenia, w pewnym sensie walczą także o swoje interesy. W związku z tym można powiedzieć, że współtworzą politykę kulturalną, po prostu. To wiem na podstawie doświadczeń, bo czasem uczestniczę w tych spotkaniach.

Minister Jarosław Sellin regularnie uczestniczy w tych spotkaniach. Ma duże znaczenie, jeżeli chodzi o rozprzestrzenianie się know-how. Na przykład, pani dyrektor małego muzeum w Warce, które wzięliśmy do współprowadzenia ze względu na szczególny charakter tego muzeum… To jest w zasadzie jedyne o tym znaczeniu, takie amerykani-

styczne, polskie muzeum, bo jest ono poświęcone Kazimierzowi Pułaskiemu, ale także Modrzejewskiej czy Paderewskiemu. Jest bardzo sympatycznym, zadbanym muzeum i też, w związku z tym współprowadzeniem, weszło do tej elity muzeów narodowych czy prowadzonych po prostu przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Z regionalnych, bardziej charakterystycznych – Narodowe Muzeum w Przemyślu czy budowana nowa siedziba. Są oddziały. Bardzo ciekawe muzeum.

Białystok – wczorajsza decyzja. Wczoraj podpisana decyzja. To jest z kolei muzeum, które składa się z siedmiu oddziałów. W zasadzie nie ma centrum, ale jest 7 bardzo różnych oddziałów. Są ikony, jest Alfons Karny, jest Tykocin, a więc bardzo różne, wspaniałe rzeczy, które obrazują też zróżnicowanie czy wielokulturowość Podlasia. To jest Muzeum Podlaskie.

Jeszcze Sandomierz. Też niedawno podpisaliśmy. Małe muzeum regionalne, we wspaniałym miejscu, na Zamku w Kazimierzu nad Wisłą, które po prostu wymagało takiego popchnięcia do przodu.

Te współprowadzenia dotyczą bardzo wielu różnych instytucji. Jeżeli chodzi o instytucje kultury, to je wymieniłem, a jeśli chodzi o muzea, to przedstawiam różne przykłady. Także miejsca martyrologii, miejsca pamięci.

Treblinka – nie wiem, czy państwo wiedzą, że była oddziałem Muzeum Regionalnego w Siedlcach, w zasadzie bez możliwości rozwoju inwestycyjnego, a nawet godnego przyjęcia gości. Tam nie ma dobrze rozwiniętej infrastruktury. Udało się nam wejść w porozumienie z panem marszałkiem i w tej chwili prowadzimy to bezpośrednio jako instytucję kultury z marszałkiem, bo on był organizatorem tego… Tak? Chyba z powiatem siedleckim – z muzeum siedleckim.

Podobnie z Gross-Rosen. Także miejsce opuszczone, jeżeli chodzi o państwo polskie. Uważamy, że główne miejsca pamięci związane z holokaustem, czy związane z martyrologią z II wojny światowej, powinny być miejscami narodowymi. Polskie państwo powinno brać za te miejsca pełną odpowiedzialność i wspierać po prostu ich potencjał jako miejsca pamięci. Jak powiedziałem, nasza polityka to mniej więcej 30 instytucji, które są współprowadzone na zasadach, o których mówię.

Drugim istotnym krokiem, czy drugim programem, który jest realizowany od czterech lat… Właśnie dlatego mówię o tym, co zrobiliśmy, bo on jest będzie realizowany, podobnie jak współprowadzenia, chociaż myślę, że współprowadzenia będą już bardziej stonowane. W dużej mierze tę mapę możliwych współprowadzeń wyczerpaliśmy, choć jest jeszcze kilka instytucji, o których myślimy i które się zgłaszają do nas, bo jest to przecież obustronna sprawa. To samorządy zgłaszają się formalnie o te współprowadzenia, ale czasami inicjatywa wychodzi z dwóch stron albo z jednej strony.

Drugi wielkim programem, który realizujemy, jest stworzenie sieci nowych muzeów albo wsparcie dla tych, które funkcjonowały, ale funkcjonowały np. na papierze czy bez głównej siedziby, jak to było z Muzeum Historii Polski. Jak państwo wiecie, Muzeum Historii Polski funkcjonowało, gdy my przyszliśmy do ministerstwa, już chyba 9 lat w wynajętych gdzieś pokojach, bez swojej siedziby, bez ekspozycji. Krótko mówiąc, państwo polskie nie stworzyło Muzeum Historii Polski z prawdziwego zdarzenia. Nam udało się to przezwyciężyć, mimo że to jest bardzo skomplikowana inwestycja, bo musieliśmy przeprojektować projekt, który był przeznaczony dla innego muzeum. Byliśmy zależni od twórców tego projektu, co powoduje, że finansujący, czyli inwestor, jest bardzo ograniczony w swoich możliwościach tworzenia tej instytucji itd. itd. Muzeum w tej chwili jest budowane na Warszawskiej Cytadeli. Koszt całości tej inwestycji to mniej więcej 850 mln zł. To jest najpotężniejsze muzeum, jakie budujemy, ale też i historia Polski na to zasługuje.

Jak wspominałem przy kryterium białych plam, to sieć instytucji muzealnych jest oczywiście głównie nakierowana na te białe plamy. W nowych muzeach jest także nowe współprowadzenie, bo mówiłem też, że część muzeów to są muzea współprowadzone na nowo przez nas.

To jest muzeum Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej. Tam na górze, wbrew temu co się wydaje, jest olbrzymia przestrzeń. Muzeum w tej chwili jest już zbudowane, ekspozycja jest gotowa. W styczniu jest otwar-

cie. Mogło być wcześniej, ale jakieś formalności pożarnicze to powstrzymały. My byliśmy już na takim otwarciu celebryckim, bo byłem ja i pan prezydent… Żartuję, bo było oczywiście więcej osób. Ono się odbyło. Bardzo ciekawa ekspozycja. Polecam. Nowoczesna. Dwie wspaniałe postaci – Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński, a jednocześnie jedna sala to jest instalacja Jerzego Kaliny „Las Katyński". Trzeba pójść i zobaczyć, bo jest to po prostu powalające. W drugiej sali z kolei, mamy „Dekalog" Gierowskiego. Czy tak?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:
Stefan Gierowski.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:
Tak. „Dekalog" – tak nazywa się ten cykl dziesięciu obrazów. Jak państwo wiedzą, Gierowski jest w zasadzie klasykiem abstrakcji, chyba trochę geometrycznej. Prawda? Korelacja pomiędzy przykazaniami a tego rodzaju sztuką jest szalenie ciekawa i inspirująca. Myślę, że klasa szkolna, która zwiedza takie muzeum, może kilka godzin spędzić przy tych dziesięciu obrazach i medytować na temat tego, jak to jest przedstawione i w jakiej formie. To jest tego typu muzeum. Moim zdaniem, szalenie ciekawa ekspozycja. Muzeum skromne, ale właśnie takie, jakie muzea powinny być, żeby nie były przegadane i przeinwestowane.

Kolejnym wielkim osiągnięciem jest Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Jestem naprawdę dumny, że udało się nam to zbudować, bo zastaliśmy taką sytuację, że projekt był gotowy, a wykonawca, który właśnie miał to realizować, zrezygnował z budowy. W związku z tym, kładliśmy kamień węgielny już z drugim wykonawcą.

Ten wykonawca realizował to w trybie – jeśli ktoś z państwa wie, co to znaczy – zaprojektuj-zbuduj. Absolutna makabra. Czyli, projekt wykonawczy był robiony na placu budowy. To powodowało prawie katastrofę budowlaną w trakcie inwestycji, ale, tak jak trzeba, nadzwyczajnym wysiłkiem udało się nam pokonać te straszliwe kłopoty i muzeum stoi. Jest zbudowane. W tej chwili jest instalowana ekspozycja stała, natomiast sam budynek został już odebrany.

Jest kwestia różnych usterek, zwłaszcza po takiej budowie jest ich wiele. Są to szalenie skomplikowane inwestycje – jak państwo wiedzą – bo one są jedyne w swoim rodzaju. Takiego drugiego muzeum nikt nie zbuduje. Mosty często są do siebie podobne, autostrady nawet bardzo, natomiast te rzeczy są zupełnie autorskie. I takie jest też muzeum Piłsudskiego, które jest zagłębione w ziemi na 3 kondygnacje, na prawie 20 m, a jedna wysoka kondygnacja jest na powierzchni. Chodzi o to, żeby nie górować nad sosnami w Sulejówku, nad dworkiem Piłsudskiego, który jest w tym kompleksie, a także nad Willą Bzów, która też jest w tym kompleksie i też jest odrestaurowana. Naprawdę, szykuje się nam piękne miejsce. Otwarcie, już z ekspozycją, która jest w tej chwili przygotowywana, to nieprzypadkowo 15 sierpnia 2020 r. W rocznicę Bitwy Warszawskiej mamy otwarcie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Zbudowaliśmy także muzeum Żołnierzy Wyklętych. To jest projekt, w który weszliśmy razem z miastem Ostrołęka. Decyzji o jego budowie też nie było przed naszym przyjściem. Budynek jest w zasadzie zbudowany, bo częściowo była to adaptacja starego więzienia, a częściowo, a w zasadzie w większości, wszystko zbudowane jest na nowo. W tej chwili instalowana jest ekspozycja.

Z innych muzeów, które albo zrobiliśmy, albo robimy, jest Muzeum Dom Rodziny Pileckich. Budynek też już został zbudowany. To jest dom rodziny Ostrowskich, czyli żony rotmistrza Pileckiego, gdzie oni w czasie wojny przemieszkiwali, wraz z dobudowaną częścią nowoczesną na ekspozycję i na funkcje edukacyjne. To jest Ostrów Mazowiecka – 20 km od Treblinki, co z punktu widzenia wykorzystywania tego miejsca jest rzeczą dość istotną, bo można te muzealne wizyty łączyć.

Muzeum mordu w Piaśnicy. Pierwsze muzeum, które powołaliśmy po przyjściu tutaj... Tak, Westerplatte i Piaśnica. O Westerplatte zaraz powiem. Muzeum mordu w Piaśnicy, w willi, gdzie… To była willa polskiego inteligenta. Jego obie córki zostały zamordowane w Piaśnicy. Tam oczywiście zainstalowali się panowie z gestapo, gdzie mordowali i aresztowali ludzi. Jest to więc miejsce historycznie bardzo ważne. Też je adaptujemy na muzeum, bo obok również będzie część nowoczesna. Na ogół tak jest, że jeżeli część

historyczna, zabytkowa, jest niewielka, to obok dobudowuje się coś dla funkcji edukacyjno-ekspozycyjnej w innej formie. Przy naszych świetnych architektach to wszystko dobrze pasuje. Ta inwestycja zrealizowana jest w połowie, bo ta willa funkcjonuje, natomiast druga część jest w tej chwili realizowana.

Muzeum Westerplatte powołaliśmy zaraz po przyjściu do ministerstwa. Jak państwo wiecie, w tej chwili realizowana jest kwestia własności gruntów i będzie realizowane muzeum pola bitwy. Tego rodzaju muzea są na świecie realizowane w postaci pól bitewnych. To się sprawdza. To jest najlepsza, naoczna lekcja historii. Od pierwszego sezonu prowadzimy tam prace archeologiczne z dramatycznymi ostatnio odkryciami. Jarek, może powiedz dwa słowa, bo ty się tym bezpośrednio zajmujesz.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Tak, rzeczywiście, w czasie trzeciego sezonu wykopaliskowego, kiedy weszliśmy na teren, o którym wiedzieliśmy, że Niemcy dokonali tam wstępnych pochówków żołnierzy polskich, którzy zginęli na Westerplatte… Były informacje, że oni zostali ekshumowani w styczniu 1940 r. i przewiezieni na cmentarz na Zaspie, ale chcieliśmy sprawdzić, czy coś nie zostało na tym terenie. Okazało się, że albo ta ekshumacja była fikcją, albo była bardzo niedokładna, być może z powodu warunków zimowych, i po prostu odkryliśmy szczątki dziewięciu żołnierzy z Westerplatte. Są teraz prowadzone badania DNA, żeby zidentyfikować je z konkretnymi nazwiskami, a nazwiska są znane. Dwudziestu kilku żołnierzy zginęło na Westerplatte – nazwiska są znane. Myślę, że to osiągniemy i przed nami za jakiś czas poważna, państwowa uroczystość pochówku żołnierzy z Westerplatte, którego chyba nikt z nas się nie spodziewał na tym cmentarzyku, który tam jest, a gdzie spoczywa realnie tylko dwóch żołnierzy z Westerplatte. Pierwszy, przypadkowo znaleziony w latach 60., a drugi przywieziony z Włoch, mjr Henryk Sucharski, w 1971 r. Reszta grobów na cmentarzyku na Westerplatte to są groby symboliczne, tam nikt nie spoczywa. Tak więc, po tej uroczystości w przyszłości będziemy mieli 11 żołnierzy z Westerplatte.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dziękuję bardzo. W takim razie wymienię tylko kilka najważniejszych, innych muzeów. Łącznie w tej sieci jest mniej więcej 30 muzeów. Są to: Muzeum Ziem Wschodnich – Muzeum Kresów. W zasadzie nie wiadomo, jaką ma nazwę. W tej chwili jest to Muzeum Ziem Wschodnich. Kolejne to Lublin. Kupiliśmy Pałac Lubomirskich i przystosowujemy – jest koncepcja wstępna. Konkurs już się odbył.

Z miastem Białystok budujemy Muzeum Sybiru. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego inwestuje tam ponad 20 mln, ale powtarzam to od pewnego czasu – może niezłośliwie, bo są święta, a więc tylko z sympatią – że minister kultury nigdy nie został zaproszony przez prezydenta Białegostoku ani na położenie kamienia węgielnego, ani na inne rzeczy, ale pieniądze płyną i będą płynąć.

Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej. Nie wiem, czy państwo wiecie, że wokół Auschwitz zginęło ponad stu Polaków w trakcie II wojny światowej. To były osoby pomagające więźniom albo przewijające się przy ucieczkach tych więźniów. Tam też był ruch oporu. Od dawna było oczekiwanie lokalnych mieszkańców, żeby takie muzeum, oczywiście w odpowiedniej skali, powstało. Ono powstaje i będzie też współpracowało z naszym miejscem pamięci Auschwitz.

Muzeum Getta Warszawskiego – inwestycja oczywista. W mieście, gdzie jesteśmy, zginęło ponad 400 tys. osób narodowości żydowskiej, obywatelstwa polskiego, Polaków pochodzenia żydowskiego. To musi być upamiętnione. Akurat tak się złożyło, że w mieście, w samym śródmieściu jest zabytek, który jest związany z kulturą żydowską. Tam też pracował Korczak, bo to jest dawny szpital dziecięcy. Ten budynek w czasie getta był na terenie getta i był tam szpital. W czasie Powstania Warszawskiego też był tam szpital Powstania Warszawskiego. Był to szpital powstańczy, a więc miejsce jest do tego odpowiednie. Instytucja jest powołana i w tej chwili przygotowujemy się do generalnego remontu i stworzenia muzeum z prawdziwego zdarzenia.

Jest także Muzeum im. Jana Pawła II „Pamięć i Tożsamość” w Toruniu. Inwestycja jest w tej chwili realizowana. Będę musiał się skracać, bo to może długo trwać.

Pracowaliśmy 4 lata w miarę intensywnie. Powołaliśmy także bardzo wiele nowych instytucji kultury. Okazało się, że po prostu wiele funkcji państwa polskiego nie jest spełnianych i wymagają one wzmocnienia. Na przykład, został powołany Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki wraz z przeniesieniem do naszego ministerstwa, poprzez nowelizację ustawy o działach, pewnych funkcji dotyczących estetyki przestrzeni. Chodziło trochę o równowagę pomiędzy kulturą a budownictwem i to bardzo silnym, jak państwo wiecie, w każdym rządzie elementem związanym np. z deweloperką… Żeby była równowaga, żeby ktoś dbał czy starał się dbać o estetykę przestrzeni. Przygotowujemy zresztą w tej chwili ustawę także z tym związaną, bo to wciąż są sprawy, które – jak myślę – musimy uregulować w sposób nowoczesny i właściwy. Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki zajmuje się głównie obroną tego interesu estetyki przestrzeni, ale także edukacją, budowaniem takiego potencjału, m.in. do tego, żeby ustawa była odpowiednio zrealizowana.

Inne nasze przedsięwzięcie to Instytut Literatury, który z kolei wspiera twórców polskiej literatury. To jest takie uzupełnienie Instytutu Książki, który bardziej się zajmuje budową bibliotek, zakupem nowości bibliotecznych czy wielkim programem translacyjnym, z którego w dużym zakresie skorzystała także nasza noblistka. Natomiast Instytut Literatury ma raczej pobudzać środowisko twórców i po to został przez nas powołany.

Polska Opera Królewska. Uważaliśmy, że jest to nawiązanie do historycznej opery. Gdy nagle w Warszawie pojawiło się 150 bezrobotnych muzyków i śpiewaków związanych z Operą Kameralną, nadarzyła się była okazja, żeby tanim kosztem, skoro był już zespół i jego genialny szef, zmarły niestety Ryszard Peryt, powołać taką instytucję. Ona już wspaniale funkcjonuje w tymczasowej siedzibie, dobrze do niej pasującej, bo królewskiej, czyli w Teatrze Stanisławowskim w Łazienkach.

Następna seria naszych działań, to wzmocnienie imprez cyklicznych w obszarze muzyki. Powołany po raz pierwszy Międzynarodowy Konkurs Chopinowski na Instrumentach Historycznych. Wielki sukces. Konkurs będzie co 5 lat. Mniej więcej będzie się przeplatał z tym, który jest w przyszłym roku. Klasyczny konkurs międzynarodowy jest w przyszłym roku, natomiast ten na instrumentach tzw. z epoki, czyli na instrumentach historycznych, będzie pomiędzy tymi latami. Ci sami organizatorzy, wielkie doświadczenie.

Pierwszy konkurs osiągnął wielki sukces, bo na świecie jest zapotrzebowanie na to wśród specjalistów, wśród miłośników muzyki, a więc okazało się, że to był dobry strzał. Podobnie jak Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, też po raz pierwszy. Od dawna zgłaszana inicjatywa. W związku z tym, że mamy w Katowicach wspaniałą Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia można było to oprzeć na NOSPR i Akademii Muzycznej w Katowicach, oczywiście z udziałem miasta Katowice, i powołać ten międzynarodowy konkurs muzyczny. Chcemy, żeby był takim dobrym konkurentem konkursu Czajkowskiego w Moskwie, który odbywa się w pięciu kategoriach. To też jest pięciokategoryjny konkurs.

Wreszcie konkurs, który dopiero się odbył. Dzisiaj byli u nas przedstawiciele instytucji, która go współorganizuje, czyli Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego. To muzycy rozmawiali z nami na ten temat i byli niebywale poruszeni tym pierwszym Międzynarodowym Konkursem Muzyki Polskiej. Zmuszamy trochę ludzi z całego świata, żeby startowali w naszej muzyce. Tak jak zresztą wielki Rok Moniuszkowski, który się kończy. Kończy się „Halką", która jest teraz grana w Wiedniu. Miałem zaszczyt być na tym przedstawieniu 2-3 dni temu. Na ten Rok Moniuszkowski wydaliśmy tyle, ile wydaje się na małą instytucję kultury. Razem z rokiem 2018, kiedy były przedbiegi, ponad 30 mln zł, ale efekt jest niebywały. Mógłbym państwu opowiadać i opowiadać. Kilkadziesiąt inicjatyw zupełnie autorskich, nagrań, premier, także na całym świecie.

To, co zrobione zostało w Wiedniu, zrobili w zasadzie Austriacy. Nie zapłaciliśmy za to praktycznie złotówki – jakieś niewielkie wkłady. Jeszcze nie wiem dokładnie jakie, ale to przez Teatr Wielki… Piotr Beczała szalenie nam pomógł. Wielki tenor polski. Także Tomasz Konieczny, który pracuje w Staatsoper w Wiedniu. Obaj stali za tym projektem od początku. Mamy tę „Halkę". Dla niektórych jest pewnie kontrowersyjna. Mnie się bardzo podobała, bo jest przeniesiona do lat 70., ale dramaturgicznie i w sensie pomysłu inscenizacyjnego jest świetna. Plus nazwiska. Halkę grała amerykanka Corinne Winters,

którą sprowadził Piotr Beczała, i była po prostu genialna. Może w ten sposób ten biedny Moniuszko, którego nie znają na świecie, mimo wszystko… Nie znają go, a wszyscy się dziwią, jak można nie znać Moniuszki. Bondi już to zauważył, bo Włosi już grają. Jest wersja włoska, ale instrumentalna… Nieważne, nie będę wchodził w szczegóły.

Kolejna nowa inicjatywa, która będzie wchodziła cyklicznie – już były dwa cykle – to są Eufonie. To jest festiwal muzyki krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Nikt nie wpadł na pomysł, że powinniśmy robić taki festiwal muzyki naszego regionu europejskiego. Wielki Czajkowski i jego koledzy ze Wschodu, Beethoven z Zachodu… Mamy beethovenowski festiwal, w niego inwestujemy, on jest realizowany, jak państwo wiecie, podobnie jak wszelkie inne. Warszawska Jesień i wszystkie inne są dalej wspierane bardzo intensywnie w coraz większym zakresie. Natomiast dodane są te, o których mówię. Przecież mieliśmy w tym roku Konkurs Moniuszkowski. To jest konkurs dla śpiewaków – pani Kurzak kiedyś go wygrała. To wszystko robimy. Eufonie – też wielki sukces, myślę. Dwie tury się odbyły. Chcemy co rok, późną jesieni, robić festiwal muzyki krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Z innych nowych instytucji, które zostały powołane i zajmują się mniej bezpośrednio kulturą, a bardziej dziedzictwem, choć dziedzictwo też jest elementem kultury, ale mówię to tak schematycznie i skrótowo, to jest Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego. Zaraz po przyjściu do ministerstwa powołaliśmy najpierw centrum, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami, który, co jest istotne, po dwóch latach przekształciliśmy w instytut naukowy. Tam szalenie istotna jest właśnie działalność naukowa, bo dokumentacja dotycząca totalitaryzmu jest na tyle istotna, że ma być po prostu rzetelna i naukowo prowadzona, aby nie była propagandą. Jak wiemy, powstają takie nowe szkoły holokaustu, które zajmują się bardziej propagowaniem pewnej tezy niż dokumentacją naukową.

Budujemy także… Zakupiliśmy nowy budynek w Warszawie dla instytutu. Instytut jest dość potężny, duży, bo jest tam zatrudnionych ok. 100 osób. Ma przed sobą dużo do zrobienia, a już bardzo dużo zrobił. Między innymi, prowadzi program przetłumaczenia relacji polskich świadków z II wojny światowej na język angielski w pierwszym rzucie. Tego nigdy nie zrobiono, a w związku z tym, w obiegu naukowym nie było źródeł dotyczących polskich ofiar totalitaryzmu. To była pierwsza rzecz, którą trzeba było zrobić.

Jest wiele innych projektów, m.in. także wręczanie medali dla przedstawicieli różnych krajów, którzy ratowali polskich obywateli, niezależnie od narodowości, w opresji totalitarnej. Medale przyznaje prezydent, ale z inicjatywy Instytutu Pileckiego. Pierwszymi laureatami medali byli np. państwo z Kazachstanu, którzy opiekowali się wyrzuconymi w step polskimi zesłańcami. Następni odznaczeni to osoby z Ukrainy, które pomagały w czasie ludobójstwa na Wołyniu, przedstawiciele – pośmiertnie – grupy Ładosia, grupy berneńskiej.

Notabene, może państwo słyszeliście, już w tej chwili mamy efekty pracy Instytutu Pileckiego, jeżeli chodzi o listę Ładosia, czyli naukowo udokumentowaną skalę pomocy tej sześcioosobowej grupy. Polscy dyplomaci i przedstawiciele środowisk żydowskich, którzy razem uratowali – jak się oblicza – do 10 tys… To znaczy chcieli uratować, bo znacznie mniej udało się uratować. Paszporty wystawiono na mniej więcej 10 tys. osób. Natomiast nie udało się uratować tylu osób. Te szacunki są dość dokładnie przedstawiane. To wszystko jest dostępne także w Internecie, więc możecie państwo z tym się zapoznać.

Budujemy także zagraniczne oddziały Instytutu Pileckiego. Pierwszy oddział, z wystawą poświęconą właśnie Pileckiemu, został otwarty w Berlinie, niedaleko Bramy Brandenburskiej. Kto chce, może się czegoś o historii i świecie nauczyć.

Inną instytucją, którą także powołaliśmy – działa dwa lata – jest Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa za Granicą „Polonica”. To jest instytut, który operacyjnie wspomaga polskie dziedzictwo za granicą, zarówno instytucje polskie, polonijne na Zachodzie czy na Południu, jak i Wschód – zabytki przede wszystkim. Dziedzictwo na Wschodzie, to jest olbrzymia liczba programów, od Wilna po Lwów. Tam jesteśmy w znacznie większym stopniu zaangażowani, i łatwiej zaangażowani, bo to jest instytut, który działa operacyjnie. Nie trzeba tego wszystkiego przepuszczać przez programy, czyli przez kon-

kursy programowe, które dalej są zachowane, ale oprócz tego można prowadzić bardziej operacyjną, bezpośrednią działalność, tam zwłaszcza, gdzie jest to konieczne.

Nie będę tego wymieniał, ale jednym z nowych programów jest np. 30 cmentarzy na Białorusi z wojny 20 r., które nie były objęte opieką. Cmentarz Łyczakowski jest realizowany cały czas. Nowa rzecz – w Wilnie franciszkanie odzyskali klasztor. To resztka, która została po kościele. Ten kościół już działa. Jest to więc działalność szalenie istotna.

Co ważne, także przez nowelizację naszej ustawy, udało się doprowadzić do tego, że po raz pierwszy polskie państwo może dawać pieniądze bezpośrednio nie tylko na projekty, jeżeli chodzi o nasze instytucje polonijne – biblioteki, archiwa i muzea. Stworzyliśmy sieć i regularnie się spotykamy. Dzięki temu to wszystko poszło bardzo do przodu przez te 4 lata. Polskie państwo może dawać bezpośrednio na czynsz, czy na pensje ludzi tam pracujących. Tego nie było. Te instytucje umierały albo były w ciągłym kryzysie. Myślę, że pierwsze takie porozumienie będzie podpisane w ciągu pierwszego kwartału roku, a było przygotowywane przez 4 lata. To jest Biblioteka Polska w Paryżu.

Wreszcie instytucja niedawno powołana – Instytut Dziedzictwa Solidarności. To jest instytut, który ma się zajmować dziedzictwem naszego związku Solidarność, ruchu Solidarność, pamięci o Solidarności. Instytut powołano razem ze związkiem zawodowym.

Z innych sieci, o których warto wspomnieć, jest powołana sieć Ziem Zachodnich i Północnych. To są z kolei takie instytucje, jak: w Szczecinie – Centrum Dialogu „Przełomy"; Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu – to jest Zajezdnia; Instytut Północny Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie; Państwowy Instytut Naukowy; Instytut Śląski w Opolu –dwa ostatnie przekształcone w instytucje kultury. Funkcjonowały one jako instytuty naukowe, badawczo-naukowe, i krótko mówiąc, umierały. Przekształcenie w instytucje kultury powoduje, że dotacja z ministerstwa kultury jest prosta. Ktoś powie – zbyt prosta. Jest znany budżet i jest jakaś stabilność. Można to zaplanować. Bardzo wiele instytucji przekształciliśmy w instytucje kultury – będę o tym mówił. Na przykład te, które na rynku sobie nie dawały rady, a dla polskiej kultury były bezcenne, jak np. PIW. Nie udało się z Polskimi Nagraniami. Jak państwo wiecie, za czapkę zgniłych orzechów zostały sprzedane i teraz już nikt tego nie chce odsprzedać, bo to jest skarb. To było czyste złodziejstwo. Natomiast to, co się udało, bo to dotyczy także Polskiego Wydawnictwa Muzycznego i kilku innych – Studio Filmowe w Bielsku-Białej… Przekształciliśmy w instytucje kultury i po prostu je uratowaliśmy, bo te zasoby by zniknęły i nie byłyby odtworzone.

Odnośnie do Sieci Ziem Zachodnich i Północnych, to należy do nich także – został włączony – Instytut Zachodni, który przenieśliśmy zresztą z Poznania do KPRM-u, żeby, podobnie jak Ośrodek Badań Wschodnich, był w tym samym miejscu. Już mówiłem, że uratowaliśmy przed likwidacją Polskie Wydawnictwo Muzyczne – wspaniale funkcjonuje – czy Studio w Bielsku-Białej, czy właśnie ośrodek Kętrzyńskiego i Polski Instytut Wydawniczy, który także wspaniale funkcjonuje.

Jeżeli chodzi o kwestię zabytków, zwiększyliśmy o 50% – do ok. 150 mln z niecałych 100 – ministerialny program ochrony zabytków. To jest wciąż za mało. Apeluję, żebyśmy w najbliższym budżecie na następne lata starali się to powiększać, ponieważ potrzeby są wielokrotnie… Nasze zapotrzebowanie to jest średnio jakieś 12-14% tego, co do nas spływa – np. 2 tys. z podań. Możemy przy obcinaniu dać jakieś 500-600 góra… Przy obcinaniu bardzo silnym – dajemy na przykład 1/3, w związku z tym, trzeba by remonty rozkładać nas etapy. No, ale dzięki temu, to się dzieje. Cała Polska korzysta z tego i jest dużą satysfakcją, że stan tych zabytków się poprawia.

Zbudowaliśmy także rzecz, o której warto mówić, a mianowicie, w ramach nowelizacji naszych ustaw, na początku 2018 r. powołaliśmy Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków. Marzy się nam, żeby Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków działał tak jak Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, czyli z kar, opłat i różnych wpływów, które są pozabudżetowe i jakby automatycznie generują możliwości i zasoby tamtego funduszu. My mamy tylko skargi, nasze sądy są pobłażliwe, a właściciele zabytków są na ogół biedni, bo ci, którzy zaniedbują zabytki, są biedni. Są oczywiście tacy, którzy robią to celowo i wtedy trzeba ich łapać.

Zresztą w tej chwili wprowadziliśmy też bardziej restrykcyjne zasady. Konserwator zabytków może zatrzymać dewastację swoją decyzją, bo na ogół tak było, że konserwator zgłaszał gotowość wpisania do rejestru, ale zanim to zostało wpisane, to deweloper już to burzył. W tej chwili, nie. W momencie, kiedy konserwator położy – przepraszam – nie łapę, a rękę państwa polskiego, to tego już nie można robić, ale generalnie, jak państwo wiecie, takie rzeczy się zdarzają. Skarg na złe traktowanie zabytków wpływa niewiele. Niestety, w związku z tym Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków jest słabiutki.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że, jeżeli powstaje w przestrzeni publicznej – a na pewno jest taka potrzeba – bardzo dużo oczekiwań dotyczących rewitalizacji np. zasobów miejskich, takich miast, jak Łódź, Przemyśl, Wałbrzych, Bytom i wiele innych, to moglibyśmy to rozwiązać…

Próbowaliśmy powołać ustawę celową dla jakiegoś miasta. Tego nie można zrobić z uwagi na unijne ograniczenia legislacyjne, natomiast Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków istnieje i może być instytucją finansową do tego rodzaju działań. Gdybyśmy jako parlamentarzyści, jako polski Sejm, parlament, podjęli decyzję o jakimś źródle dochodu dla takiego Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków, który mógłby być przeznaczony właśnie na te zabytki, na potrzeby rewitalizacji miast... Mówię akurat o tym. Można by ustanowić jakieś zabezpieczenia, jakieś rady, które by się zajmowały funkcjonowaniem czegoś takiego. W każdym razie byłoby źródło pozasamorządowe, bo samorządy na ogół sobie z tym nie dają rady, zwłaszcza samorząd łódzki, który wystąpił do rządu polskiego o pomoc, mimo że od kilkudziesięciu lat nie przedsięwziął pomysłu, jak rozwiązać tę kwestię. Poprzez tego rodzaju instrument finansowy można by to zrobić, tyle że to jest decyzja polityczna, której nikt nie podejmie się solo. Rząd polski nie podejmie się wprowadzenia np. opłaty turystycznej na zabytki, bo będziemy oskarżeni przez naszych kolegów z opozycji, zgodnie z ich wilczym prawem, że chcemy kogoś złupić itd. Natomiast, gdybyśmy wszyscy jednym głosem powiedzieli, że dla dobra publicznego to jest konieczne, to wtedy by to inaczej wyglądało. Mówię tylko o pewnym pomyśle, który warto by rozważyć.

Rozbudowaliśmy także przez 4 lata – i będziemy to utrzymywali i kontynuowali – programy grantowe ministra kultury. Nie chcę już o tym mówić. Przez 4 lata 1,3 mld zł poszło poprzez te programy. Zbudowaliśmy 10 nowych programów, m.in. dla kultury cyfrowej, sektorów kreatywnych, kultury ludowej – bo dotychczasowy program kultury ludowej został multiplikowany przez EtnoPolskę – w wysokości 10 mln zł rocznie. Dla kultury dzieci i młodzieży oddzielny program, bo uważaliśmy, że taka jest potrzeba.

Obecnie realizujemy także – warto o tym powiedzieć – 140 projektów europejskich na sumę prawie 3 mld zł. Te projekty są realizowane w całej Polsce. Najróżniejsze. Mogę powiedzieć, że idą bardzo dobrze. Plus mamy jeszcze wielki program termomodernizacji szkół muzycznych, taki cywilizacyjny, mniej więcej 1/3 szkół artystycznych. W tym programie są także szkoły plastyczne i bursy… Czyli budynki tych szkół uzyskują nie tylko zupełnie inny wygląd i funkcjonalność, ale także efekt ekologiczny, bo termomodernizacja to jest także wymiana źródeł ciepła i wszystkich innych rzeczy. Dzięki temu zysk ekologiczny i ekonomiczny wynosi mniej więcej 60-procentowy.

Robimy to z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska. To jest ponad 0,5 mld – 550... Ponad 0,5 mld, czyli 550 mln, panie dyrektorze. Dobrze powiedziałem. Ponad 0,5 mld, ok. 180 budynków, 140 szkół artystycznych w całej Polsce, głównie z małych miejscowości, zniszczonych, zabytkowych, tam, gdzie ta substancja materialna tego wymagała. Z tego jesteśmy bardzo dumni, bo to naprawdę jest skok cywilizacyjny dla tych szkół, a jednocześnie pomagamy samorządom, chociaż to są nasze szkoły, bo – jak państwo wiecie – edukacja artystyczna podlega temu resortowi.

Wzrost nakładów na czytelnictwo. Realizujemy powołany przez naszych poprzedników Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. Dodaliśmy do tego programu w ostatnich latach po 10 mln i w związku z tym był on na kwotę 455 mln łącznie. W nowej perspektywie – mówię o planach – która będzie od 2021 r., chcielibyśmy, żeby wszyscy wspólnie walczyli o ponad 600 mln. Program jest opisany. Można poświęcić temu kiedyś jakieś specjalne spotkanie, bo warto. My przygotowaliśmy takie oczekiwania chyba

na 690 mln. W programie Prawa i Sprawiedliwości mamy 600 mln. Także już nawet resort jest mądrzejszy niż partia.

To jest bardzo wiele działań, które są rozproszone po całym kraju. I nowości, i budowa bibliotek, i te inne działania, jak np. wyprawki czytelnicze, które wprowadziliśmy od dwóch lat. Malutkie dzieciaki, a w zasadzie ich rodzice na porodówkach otrzymali 600 tys. pierwszych wyprawek, a do bibliotek przedszkolnych trafiło 70 tys. To są rzeczy ilustrowane, np. przez Wilkonia. Na ten program od 2017 r. wydaliśmy łącznie 20 mln zł. Chcemy go kontynuować i rozszerzać.

Jak państwo wiecie, zakupiliśmy kolekcję Czartoryskich. Jutro jest otwarcie Muzeum Czartoryskich, więc nasze plany z tym związane są takie, że będzie otwarte i ludzie będą mogli oglądać kolekcję, której są właścicielami, od pojutrza, no bo jutro otwarcie, to tylko my możemy być. Państwo wszyscy jesteście zaproszeni, oczywiście.

Zakupiliśmy także i przywieźliśmy rzeźby Augusta Zamojskiego. To też projekt, który przez lata leżał w ministerstwie. Nasi urzędnicy zabiegali o to od dawna i teraz udało się to raz dwa zrealizować.

Kontynuujemy – i odnośnie do planu będziemy to utrzymywali przynajmniej na takim samym poziomie, bo poszerzyliśmy obsadę – restytucję polskich strat wojennych. Tutaj był taki wydział, który zajmował się stratami wojennymi. W tej chwili ten wydział liczy 7 osób, więc został wzmocniony chyba o 2-3 etaty, czyli, w skali porównywalnej, prawie o 50%. To jest systemowa praca nad odzyskiwaniem tych dzieł, które straciliśmy, i cały czas nowe dzieła się znajdują. Natomiast, oczywiście, to jest kropla w morzu potrzeb.

Jak państwo wiecie, w naszej bazie są 64 tys. dzieł, które są poszukiwane. Różni znawcy obliczali, że Polska straciła około 0,5 mln dzieł sztuki i zabytków, w większości już nieodtwarzalnych, bo one po prostu, tak jak Biblioteka Krasińskich na Okólniku, spłonęły, do czego – wczoraj nawet mówił o tym dyrektor Biblioteki Narodowej dr Tomasz Makowski – Niemcy nie chcą się przyznać. Po prostu wypierają to. Był on w Niemczech poprzedniego dnia na spotkaniu bibliotekarzy niemieckich jako przedstawiciel największej polskiej biblioteki, i oni tak jakoś dziwnie do tego podchodzą. Podobnie jak do naszej propozycji. Przekazuję to państwu, żebyście lobbowali w tym kierunku.

Rok temu, w grudniu, zwróciłem się do pani Grütters, szefowej urzędu ds. kultury republiki niemieckiej, o opublikowanie wspólnego listu, apelu do społeczeństwa niemieckiego i instytucji niemieckich, żeby przejrzeli swoje piwnice, salony, różne miejsca, bo jednak Polska straciła trochę tych dzieł i one w większości tam się znajdują. Wszyscy o tym wiedzą, bo czasami spływają... Jest taki przykład – Muzeum Etnograficzne w Łodzi, przed wojną największa polska kolekcja etnograficzna. Niemcy ładnie popakowali w skrzyneczki i wywieźli wszystko, zgodnie z prawidłami sztuki, do Lipska i rozdzielili po swoich uniwersytetach. Za mojej kadencji dwie części tej kolekcji się znalazły i wróciły do Polski. Trzeciej szukamy. Gdzieś pewnie w jakichś niemieckich piwnicach uniwersyteckich to leży, ale tego jest znacznie więcej.

Konkludując, pani Grütters do tej pory nie zdecydowała się na wspólne opublikowanie takiego apelu w prasie niemieckiej. Była możliwość z okazji 80. rocznicy wybuchu wojny. Tak jakoś nie bardzo…

Odnośnie do innych rzeczy, które zrobiliśmy i które są także szalenie istotne… Opuszczam wiele rzeczy. Na przyszłość – to jest kwestia Ogólnopolskiej Konferencji Kultury. To był projekt, który realizowaliśmy od roku 2016 do roku 2019. Proszę zwrócić uwagę – prawie 3 lata.

Ogólnopolskie Konferencje Kultury to były spotkania przedstawicieli środowiska artystycznych ludzi kultury z całej Polski, w układzie branżowym i regionalnym, oprócz filmu, bo film oddzielnie funkcjonuje, ma także oddzielną ustawę. Byli tam oczywiście przedstawiciele filmu, ale nie odgrywali takiej roli, jak przedstawiciele wszystkich innych sztuk i dziedzin kultury.

Efektem tej pracy, właśnie takiego wielkiego konsultowania, i to oddolnie realizowanego, później w grupach eksperckich itd., gdzie 230 podmiotów organizacyjnych brało udział, jest projekt ustawy o statusie artysty. Ten, który był tak miło przez niektórych przedstawicieli opozycji, niektórych tylko, w kampanii politycznej, kampanii wyborczej, wyśmiewany czy krytykowany, który ma za zadanie przede wszystkim stworzyć cywilizo-

wane warunki pracy dla polskich artystów. Przeprowadziliśmy badania, czy też na naszą prośbę pani prof. Dorota Wilczuk takie badania przeprowadziła. Okazało się, że w Polsce jest ok. 65 tys. artystów czy ludzi kultury, żyjących czy też posiadających aspiracje bycia ludźmi kultury czy artystami, z czego 9% to są ludzie dobrze sytuowani i niemający kłopotów bytowych, 30% to są ludzie lepiej/gorzej funkcjonujący, czyli 60% to tacy, którzy praktycznie albo uprawiają inne zawody, żeby się utrzymać, albo żyją po prostu w nędzy, a o ubezpieczeniach już nie ma mowy. To jest po prostu sytuacja patologiczna.

Oczywiście u nas jest system nadawania emerytur, tylko, po pierwsze, one są głodowe, po drugie, trudno je dostać, bo trzeba udowadniać różne rzeczy itd. Często mam do czynienia głównie z odwołaniami, takimi dość przykrymi, bo ktoś nie jest w stanie czegoś udowodnić, nie ma z czego żyć, niby był artystą albo nie był, ktoś kwestionuje, brakuje mu czegoś. To jest czysta patologia. Chcemy wprowadzić rozwiązanie polegające na specjalnym funduszu. Rozmawiamy już o tym z ZUS.

Jak mówię, ustawa jest przygotowana. Zachęcam wszystkich, żebyśmy to zrobili ponad podziałami, tym bardziej, że nawet w trakcie tej dyskusji w kampanii nasi bardzo ostrzy krytycy włączyli się w obronie tego projektu. Przypomnę słynny tweet jednego z tychże krytyków, że „piekło zamarzło – muszę bronić Glińskiego", bo to jest ustawa dla wszystkich artystów.

Z czego chcemy to finansować? Być może nawet uda się to zrobić bez budżetu, ponieważ chcemy wreszcie wprowadzić także opłatę reprograficzną, czyli to, czego Polska jako ostatni kraj w Europie nie ma, a więc prawa autorskie z używania utworów tychże autorów na najbardziej nowoczesnych nośnikach, czyli przede wszystkim tabletach i smartfonach. W Polsce tego nie ma. Gdy wprowadzimy to… To oczywiście jest dyskusyjne, ponieważ producenci tychże będą krzyczeć, że ceny strasznie wzrosną. Ceny mogą wzrosnąć o ok. 1%. Tak czy owak, to stoi przed nami, bo powinniśmy to zrobić.

Jeżeli chcemy być cywilizacyjnym krajem, który spełnia wymogi podstawowego prawa autorskiego, to powinniśmy to zrobić i wtedy moglibyśmy np. połowę z tych wpływów przeznaczyć na fundusz dla artystów. Na świecie tak na ogół bywa. Rozwiązania są podobne. Wtedy nawet ci artyści, którzy żądają wpływów z praw autorskich, pewnie by się na to generalnie zgodzili, bo chodzi o jakąś solidarność wewnątrzzawodową. Byłyby więc środki na ten fundusz, na rozwiązanie problemu bytowego czy statusowego artystów.

Jak państwo wiecie, udało się nam także bohatersko przezwyciężyć problem z likwidacją ulgi, tzw. kosztów uzyskania. W dość prosty sposób – to, co nie udało się Platformie Obywatelskiej, a wręcz przeciwnie, bo oni to odebrali, a my oddaliśmy – bo dwukrotne zwiększenie praktycznie rozwiązuje kwestię.

Patrzę, co jeszcze. Aha, jak państwo wiecie, wprowadziliśmy system zachęt dla produkcji audiowizualnej, czyli dwukrotne zwiększenie rynku filmowego. To jest zwrot ok. 30% kwalifikowanych kosztów. W tej chwili chcemy zrobić to samo dla gier komputerowych. To są nasze plany.

Będziemy także, tak jak dotychczas, bardzo mocno włączali się w organizację obchodów czy to 100-lecia odzyskania niepodległości, czy, w najbliższym roku, 100-lecia Bitwy Warszawskiej czy 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II. To są programy, które realizowaliśmy na bardzo wysokim poziomie. Łącznie – jeżeli chodzi o program „Niepodległa", Jarek Sellin jest naszym pełnomocnikiem rządowym – to było ponad 200 mln. To jest kilkaset wydarzeń w kraju i zagranicą. Program będzie prowadzony do 2022 r.

To jest coś, co chcemy dalej robić, bo te rocznice są zbyt ważne, żeby przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Wbrew różnym utyskiwaniom wydaje mi się, że jesteśmy w stanie obronić to, co zrobiliśmy, jeżeli chodzi o kwestie obchodów 100-lecia niepodległości. Najlepszym tego dowodem jest to, że na konferencję prasową, gdzie zdawaliśmy relację z tego, nie przyszły żadne nieprzyjazne nam media. Dokładnie nikt nie przyszedł, ponieważ byli zajęci zjadaniem własnego języka, bo opowiadali o tym, że nie było żadnych planów, nie było przygotowań i nic nie zrobiliśmy.

Plany, konkretnie, już skrótowe. Uzupełnienie sieci muzeów, bo jeszcze mamy pewne plan. Na przykład, Narodowe Muzeum Techniki. Jak państwo może wiecie, razem z miastem i ministrem nauki uratowaliśmy Muzeum Techniki w Pałacu Kultury. W zasadzie

to nie jest miejsce na muzeum. Tam jest azbest. Tam jest straszliwa makabra, jeżeli chodzi o wszelkie inne kwestie. Najlepszy dowód, że gdy zamknięto Salę Kongresową – jak państwo wiecie – to do tej pory nie istnieje, bo to jest budynek, który może faktycznie powinien…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pałac Kultury trzeba zburzyć.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

No właśnie, to jest dodatkowy argument. Mówię tylko o takich praktycznych argumentach. Jest też parę innych. Narodowe Muzeum Techniki chcielibyśmy – być może w systemie PPP, bo według ekspertów, także europejskich, tego typu muzea można budować, bo one się sprzedają po prostu najłatwiej – na błoniach Stadionu Narodowego… Takie są plany. Być może to się uda.

Jeżeli chodzi o inne muzea, to są dwa projekty – Muzeum Wyspiańskiego, ale w pierwszej kolejności jednak Cracovia, czyli Muzeum Polskiej Sztuki Użytkowej czy Muzeum Architektury i Designu naprzeciwko Muzeum Narodowego w Krakowie. Z kolei w Warszawie wreszcie budowa magazynu dla warszawskich muzeów, bo to jest główna bolączka. To jest pierwsza rzecz, którą powinniśmy zrobić, oprócz tego, co robimy w tej chwili. Ten magazyn też przygotowujemy, bo działka jest już wybrana i to realizujemy.

Z innych rzeczy to jest Panteon Śląski w Katowicach, który chcemy przygotować w podziemiach katedry katowickiej do 2022 r. – na 100. rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Katowic. To jest takie symboliczne zamknięcie kształtowania się polskich granic.

Muzeum Badań Polarnych w Puławach. Małe muzeum. Tam jest wszystko dobrze pomyślane. Jeżeli marszałek będzie dobrze kooperował, to – moim zdaniem – nasze ministerstwo powinno w to wejść. Mamy olbrzymią tradycję badań polarnych, mało znaną, bo to i Sybiracy, i także II Rzeczpospolita, a później nawet w PRL mamy stacje polarne. Jest środowisko, które chce to robić. Chcemy pomagać w takich rzeczach.

Powinniśmy zbudować muzeum historii naturalnej w Warszawie. Uważam, że na bazie Instytutu Geologicznego. Od dwóch lat rozmawiam na ten temat. To musi być współpraca środowiska z Instytutem Geologicznym, z resortem. Na całym świecie budowane są takie muzea historii naturalnej. Są olbrzymią atrakcją. Oczywiście mówię o muzeum z prawdziwego zdarzenia, bo zalążki mamy w różnych miejscach. Nawet w Starachowicach jest takie Muzeum Techniki i Przyrody, gdzie są przedstawiane pewne historie z dinozaurami, które zostawiły swoje ślady w Kieleckiem.

Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki w Okopach, być może. Jest dobry projekt, skromny, taki na miarę tego miejsca. Warto może to zrobić. W tej chwili realizujemy także – i trzeba to skończyć – Interaktywne Centrum Bajki i Animacji w Bielsku-Białej, na bazie wytwórni, która dalej będzie funkcjonowała.

Z większych rzeczy, inwestycji, to siedziba Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. W drugim ruchu, dwa lata później moglibyśmy ewentualnie zacząć Akademię Muzyczną w Krakowie. Dwa duże centra. O jednym z nich mówiłem – Europejskie Centrum Filmowe „Camerimage”. Drugie jest już po konkursie. Przygotowywany jest projekt wykonawczy – Europejskie Centrum Muzyki w Żelazowej Woli. Mamy zakupioną działkę po drugiej stronie Utraty, żeby nie wchodzić w założenia zabytkowe parku. Chcemy stworzyć ośrodek muzyczny z prawdziwego zdarzenia, żeby ci wszyscy Japończycy, którzy będą tłumnie przyjeżdżali z naszego nowego lotniska z Baranowa niedaleko Żelazowej Woli, mieli swoją ofertę kulturalną… Panie pośle, pana też zapraszamy. Podobnie jak Ośrodek Edukacji Muzycznej w dziedzinie jazzu i biznesu muzycznego, który chcemy zrobić tutaj – jak ktoś wie – przy ul. Fredry. To jest projekt Polskiego Wydawnictwa Muzycznego.

Nowa instytucja kultury, którą chcemy powołać w tej kadencji i która była zapowiadana w programie, to jest polski teatr impresaryjny, czyli coś takiego, co daje pewną ofertę dla szeroko pojętych artystów teatralnych, którzy mogą występować o grant na pewne przedsięwzięcie. Dana grupa czy jakiś autor, który ma wokół siebie jakiś zespół, wygrywa takie przedsięwzięcie, dostaje pieniądze i infrastrukturę i może tam sobie działać przez jakiś czas. Po jakimś czasie znowu mamy jakiś konkurs itd. Na Zachodzie tak to często funkcjonuje. To było pewnie dopełnienie oferty teatralnej, bo, panie pośle, nie ze wszyst-

kich polskich teatrów jesteśmy zadowoleni, aczkolwiek cieszymy się, że w Polsce są 123 teatry publiczne i one wszystkie wspaniale działają, ale – jak powiedziałem – chcielibyśmy, żeby niektóre działały jeszcze wspanialej.

Podejmujemy także nowe współprowadzenia. Nie będę wchodził w szczegóły. O tym, że chcemy rozwijać Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa już mówiłem… Aha, będziemy też realizowali ośrodek Stocznia „Pamięć i Solidarność". To jest oczekiwanie ze strony Szczecina. Od dawna jest tam wspaniałe miejsce nad kanałem portowym. Na terenie stoczni jest modernistyczny budynek zbudowany przed wojną, w którym była stołówka, gdzie podpisywano Porozumienie Szczecińskie. I to jest miejsce, gdzie wspólnie z miastem – dzisiaj rozmawiałem z wiceprezydentem miasta Szczecina, a jak wiemy, to nie jest nasza opcja, więc tu nie ma podejrzeń o jakieś zblatowanie – chcemy to zrobić.

Dalej będziemy wspierali produkcję filmową. Mało o tym mówiłem. Udało się nam coś zrealizować. Jest bardzo wiele projektów. W tej chwili jest kręcony film „Raport Pileckiego". „Śmierć Zygielbojma" już jest po zdjęciach. „Zieja" już jest skończony. To są tylko krótkie informacje. „Volunteer" – produkcja amerykańska o Pileckim jest w przygotowaniu, kilka innych też jest w przygotowaniu. Mówię w tej chwili o ofercie, która związana jest z dziedzictwem narodowym. Natomiast generalnie, jeżeli chodzi o przemysł filmowy, jak państwo wiedzą, dzięki zachętom zwiększyliśmy dostęp do środków publicznych i w Polsce kręconych jest bardzo dużo ciekawych, bardzo różnych filmów.

Chcemy także myśleć o utworzeniu np. czegoś takiego jak Centrum Gier Wideo, rozwoju sektorów kreatywnych, zwłaszcza z uwagi na polskie zasoby w tym zakresie. Jesteśmy w czołówce światowej. To jest coś bardzo ważnego i chcemy, żeby Centrum Gospodarki Kreatywnej czy Centrum Gier Wideo, były rozwijane. To współgra z tym, o czym mówiłem, że chcemy wprowadzić ulgi podatkowe na produkcję gier wideo, analogicznie do zachęt filmowych.

Proszę państwa, to w skrócie, bo trudno mówić szerzej i o szczegółach, a mówię już chyba ponad godzinę – o tym, co zrobiliśmy i co chcielibyśmy kontynuować w obecnej kadencji. Czy chciałbyś jeszcze coś uzupełnić, o czym ja zapomniałem?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Po tym, co pan premier powiedział, powiem tylko tak. Jestem posłem od 14 lat. Drugi raz jestem w tym ministerstwie – w latach 2005-2007 i od roku 2015 – ale oczywiście zawsze się interesowałem, kiedy byłem posłem opozycji, tym co się w tym ministerstwie dzieje, i co się działo przed objęciem funkcji poselskiej, bo takie miałem zawody, że chciałem się tym interesować. I powiem państwu – to jest subiektywny pogląd, ale… – że w ostatnich czterech latach to jest najbardziej ambitna polityka kulturalna państwa polskiego w całym ostatnim 30-leciu. Pan premier nas goni do roboty, i to bardzo dobrze. Jesteśmy często przemęczeni, ale wykonujemy ambitną politykę kulturalną państwa, taką, jaka powinna być. I tylko tyle, panie premierze, w tym momencie chciałem dopowiedzieć.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo panu premierowi za obszerną informację, przedstawienie innych wątków, kontynuacji, ale też planów na przyszłość. Panu ministrowi podziękujemy później, bo pewnie odpowie jeszcze na jakieś pykania, a na razie ta wypowiedź nie była zbyt długa...

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

To może jeszcze jedno dopowiem.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Pan premier wyznacza zadania swoim współpracownikom wiceministrom. Moim zadaniem jest, tak jak i w poprzedniej kadencji, m.in. prezentowanie różnych naszych projektów w Sejmie. To oczywiście jest dla mnie łatwiejsze, bo my jesteśmy posłami, inni wiceministrowie posłami nie są, więc prawdopodobnie państwo najczęściej ze mną będziecie się spotykać na roboczych posiedzeniach Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. A teraz czas dla państwa posłów. Proszę bardzo o pytania. Może pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus, pani przewodnicząca. Potem pani przewodnicząca Joanna Lichocka i pan poseł Jacek Świat, a później zobaczymy.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Panie ministrze, mam cztery pytania i bardzo by mi zależało, żeby pan na nie odpowiedział. Pierwsze, dotyczy Europejskiego Centrum Festiwalowego „Camerimage". Pan wspomniał, że została podpisana umowa. Doskonale o tym wiem – jestem torunianką. Moje pytanie dotyczy tego, kiedy zapadnie ostateczna decyzja o finansowaniu tego centrum. Wiem, że budżet to ok. 600 mln. 400 mln ma pójść ze Skarbu Państwa. Kiedy zapadnie ostateczna decyzja? Pytam, ponieważ 200 mln stoi po stronie Torunia i nie wiem, czy pan minister wie, że Toruń jest w czołówce najbardziej zadłużonych miast w Polsce. W związku z tym, my jako torunianie i torunianki zastanawiamy się, skąd u nas w samorządzie znajdą się pieniądze, których de facto nie ma. Powtórzę więc pytanie – kiedy zapadnie ostateczna decyzja o finansowaniu tego centrum? Dobrze, podsumowuję.

Drugie pytanie. Mówił pan o powstających instytucjach, które pan powołał i które będą powołane, natomiast nie padło nic na temat polityki kulturalnej dotyczącej powoływania dyrektorów instytucji kulturalnych. Przez ostatnie 4 lata – w zeszłym roku było chyba zagęszczenie tego – było kilka niejasnych sytuacji w związku z powoływaniem dyrektorów instytucji. Cały czas jest nierozwiązana – chyba że tego nie wiem – sprawa muzeum POLIN i dyrektora, który został wybrany w demokratycznym konkursie, większością głosów. Cały czas nie jest powołany na dyrektora pan Stola. Mamy sytuację z Muzeum Narodowym w Warszawie. Jest więc pytanie, kiedy będzie rozpisany konkurs na dyrektora Muzeum Narodowego. Pytanie tak naprawdę dotyczy tego, jak pan sobie chce poradzić jako minister z problemami, które są też pana zasługą, bo mamy przecież sytuacje związane z dyrektorami teatrów polskich. Przykładem sztandarowym jest Teatr Polski we Wrocławiu, który został zdewastowany przez ostatniego mianowanego dyrektora.

Trzecie pytanie dotyczy tzw. ustawy o repolonizacji mediów. Wielokrotnie państwo przedstawiali w mediach, że ta ustawa się pojawi. Moje pytanie – kiedy się pojawi?

I ostatnie pytanie, również związane z Toruniem. Wiele instytucji pan minister chce powołać, natomiast nie usłyszałam informacji dotyczącej muzeum, o które Toruń stara się już od dawna. To jest muzeum gen. Elżbiety Zawadzkiej, jedynej cichociemnej. Wiem, że Fundacja gen. Elżbiety Zawadzkiej o to się stara. Mam więc pytanie, czy w ogóle taka decyzja o powołaniu takiego muzeum zapadnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chciałabym panu, panie premierze, bardzo podziękować za tak wyczerpujące omówienie i tego, co się udało zrobić, i kierunków, w których będziemy przez najbliższe lata podążać jako polskie państwo i mecenat nad kulturą i zabytkami, dziedzictwem narodowym. Ze swojej praktyki poselskiej z poprzedniej kadencji wiem, że ta jakościowa zmiana jest bardzo zauważalna, również na tzw. dole. Czyli, po prostu ludzie widzą, że np. na zabytki idzie znacznie więcej pieniędzy niż szło w poprzednich latach, udało się bardzo wiele rzeczy odnowić, poddać renowacji, uratować i przy tej okazji odkryć, że przypomnę fresk św. Krzysztofa w Kaliszu u franciszkanów, o wsparcie finansowe, w sprawie którego jeszcze moi koledzy z okręgu kaliskiego pewnie będą uderzać do pana.

Chciałabym się pochwalić, że dzięki tej polityce nawet otrzymałam od ordynariatu polowego, od biskupa, medal „W Służbie Bogu i Ojczyźnie" za to, że udało się wesprzeć renowację, odnowienie wspaniałego, pojezuickiego, barokowego kościoła w Kaliszu. Kościoła garnizonowego. Mówię o tym nie dlatego, żeby siebie chwalić, tylko żeby powiedzieć, że ten medal należy się panu i pana resortowi. To znaczy, to, ile udało się zrobić w ciągu tych czterech lat dla zabytków, jest nie do przecenienia.

Oczywiście teraz, będąc posłem z ziemi sieradzkiej, będę tak samo ubiegać się i stukać do drzwi panów i pań o wsparcie zabytków ziemi łódzkiej, łęczyckiej i sieradzkiej, i pewnie też koledzy z innych ugrupowań będą wspólnie ze mną o nie walczyć, ale chciałabym zapytać, czy w tej polityce ratowania polskiego dziedzictwa nie ma pewnej luki, na którą powinniśmy zwrócić uwagę. Chodzi mi o to – o czym zresztą od dawna się mówi – że obiekty kultury sakralnej są w miarę uratowane, w miarę zadbane, również dzięki temu, że gdy były barbarzyńskie rządy, czy rządy, które były obojętne na to, ratowały to społeczności parafian, proboszczowie i te kościoły, świątynie, przetrwały w lepszym stanie. W lepszym, gorszym. Znam przypadki, które trzeba ratować od razu, na które oczywiście ciągle w jakiejś kolejności trzeba będzie zdobywać pieniądze. Jednak to, co stało się w ciągu ostatnich 30 lat – już nie mówię, w czasie PRL-u – z polskimi dworkami, z zabytkami polskiej kultury szlacheckiej, ziemiańskiej, to jest wielki skandal. I mam wrażenie, że polskie państwo nadal jest obojętne na to, ile tych dworków, dawnych siedzib szlacheckich nadal niszczeje, dalej się zapada. Znam wiele takich przypadków, gdzie jest niedookreślona własność, albo gdzie jest własność samorządowa, albo gdzie jest własność spółek Skarbu Państwa, tylko podlegających nie Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a innym ministerstwom, gdzie są inne priorytety niż ratowanie ich wartości zabytkowej.

Czy ministerstwo ma pomysł na to, żeby tę lukę w jakiś sposób wypełnić, jakiś specjalny program ratowania tej kultury szlacheckiej, ziemiańskiej, inteligenckiej, której resztki jeszcze istnieją? Bo jeśli chodzi o architekturę industrialną, to mamy. Jest to myślenie. Jeśli chodzi o kwestie modernizmu – mówi o tym pani minister Gawin – dzieje się. Dobrze się dzieje. Natomiast…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Drewnianą też…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Drewnianą, tak. Natomiast pewnie w państwa okręgu również każdy z nas, pewnie bez względu na podziały polityczne, może wskazać, gdzie zniszczono w ciągu ostatnich 10-15 lat, kilku lat, jakiś dworek, gdzie wcześniej jeszcze była szkoła, bo zabrali właścicielom ten budynek, a teraz go nie ma albo za chwilę go nie będzie. Upraszam o walkę o nasze dziedzictwo w tej mierze.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Postaram się króciutko. Nasunęły się mi cztery pytania.

Pierwsze, panie premierze, kiedy można się spodziewać ustawy o statusie artysty. Ustawa ważna. Dopowiem, że brałem udział w takiej debacie na temat projektu ustawy. Byłem przekonany, że będziemy rozmawiać o szczegółach i będziemy wszyscy zachwyceni, tymczasem spotkałem się z frontalnym atakiem – a to, że artyści nie potrzebują, a to, że to będzie oznaczało weryfikację, kto jest artystą, kto nie jest, czyli, to znaczy, że PiS szykuje jakieś straszne podchody wobec artystów itd. Mówię o tym, żeby pan premier zdawał sobie sprawę z tego, że to nie będzie taki miód…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Jasne…

Poseł Jacek Świat (PiS):

Kiedy więc można się spodziewać? Druga rzecz – to bardziej do pana ministra Sellina. Jaki jest plan związany z pomnikiem czy łukiem triumfalnym roku 20?

Trzecie pytanie dotyczy UNESCO. Udało się nam wpisać Gdańsk na listę UNESCO. Jakie są w tej chwili priorytety? Czy jest taka lista oczekujących? I czwarte…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Z Polski lista?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Tak, z Polski. Chodzi o nasze, oczywiście. I czwarte pytanie, zresztą z dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Coraz częściej pojawia się wątek ordynarnej cenzury w Internecie. To znaczy, że konta kasowane są arbitralnie przez monopolistów. Dotyka to przede wszystkim ludzi prawicy czy ludzi o wrażliwości konserwatywnej. Nie wiem, na ile jest to kwestia ministra kultury, a na ile ministra spraw wewnętrznych, ale pojawia się też pytanie, czy mamy jakieś pomysły, jak temu przeciwdziałać.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chciałabym tylko przeprosić, że muszę uciekać. Mam ważne posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych, więc bardzo państwa przepraszam, że uciekam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Zostaliśmy zaproszeni do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a mam wrażenie, że jesteśmy w ministerstwie zabytków, wojny i martyrologii. Bardzo się cieszymy, że powstają muzea. Jestem wielką miłośniczką muzeów, znam ich wiele w Polsce i nie tylko w Europie, ale martwi mnie to, że mają one w większości jednolity charakter, bo są albo poświęcone żołnierzom, albo bitwom. Nie było słowa o żadnym muzeum czy o żadnej instytucji dotyczącej sztuki – sztuki współczesnej…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Muzeum Wyspiańskiego było…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Wyspiański też już dawno nie żyje...

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Muzeum Sztuki Użytkowej…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Sztuka użytkowa to też będzie sztuka dotycząca naszego designu z poprzednich lat, ale ministerstwo chyba w ogóle nie dba o sztukę współczesną i o współczesnych artystów.

Nawiązując do naszych niepokojów a propos obsadzania stanowisk w instytucjach kultury, zacytuję wczorajszy wpis Leszka Szarugi, który pisze tak: «Dowiedziałem się właśnie, że po śmierci Tadzia Komendanta, który kierował w „Twórczości" działem eseju, redakcja podjęła próbę zaproszenia do objęcia tej funkcji profesora, poetę i świetnego eseistę Piotra Mincera. Instytut Książki wydał zakaz zatrudnienia. Zastanawiam się, co to jest». Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Panie premierze, mnie się bardzo podoba takie pańskie sformułowanie „wilcze prawo opozycji" łupienia, jak sądzę, w domyśle, Prawa i Sprawiedliwości czy jakiejś innej formacji bliżej niezidentyfikowanej, która się porusza w przestrzeni publicznej w naszym kraju. Ale to taki margines tego, o czym pan mówił.

Język, którym się posługujemy w przestrzeni publicznej, jest niezwykle ważny. Nie wiem, czy opozycja ma wilcze prawa, czy jakieś inne, ale to jest…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Cytowałem klasyków wieloletnich…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dobrze. Akurat uważam, że ten kontekst, w jakim pan używa tego sformułowania, jest dość specjalny.

Mam do pana kilka pytań, takich bardziej szczegółowych. Proszę mi powiedzieć, dlaczego Instytut Adama Mickiewicza i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie chcą sfinansować wyjazdu „Procesu" w reżyserii Krystiana Lupy, przedstawienia, które – może państwo wiecie, a może nie wiecie – zostało zrealizowane w koprodukcji, w kooperacji czterech teatrów warszawskich. To jest absolutny fenomen w naszej praktyce artystycznej.

Ten spektakl został zaproszony do bardzo szacownego Centrum Performing Arts w Nowym Jorku. Bardzo rzadko goszczą tam polskie teatry. Jakiś czas temu wielki sukces odniósł tam Teatr Warlikowskiego z przedstawieniem wg Sary Kane. Potem kariera Warlikowskiego ruszyła do przodu. Wiem, że podobno były naciski – właśnie tej formuły chcę użyć – były naciski ze strony ministerstwa kultury na Instytut Adama Mickiewicza, żeby nie finansować tego wyjazdu. Proszę może ekumenicznie przyjrzeć się tej inicjatywie i temu zaproszeniu, bo to jest naprawdę ważne. Krystian Lupa jest dzisiaj, obok Warlikowskiego, Olgi Tokarczuk, jednym z tych polskich artystów, którzy świadczą o nas i o naszej wartościowości narodowej, jeżeli można użyć takiego sformułowania.

Interesuje mnie instytucja, którą państwo chcecie promować, a mianowicie polski teatr impresaryjny. Cóż to takiego jest? Bardzo mnie to zafrapowało, ponieważ Instytut Adama Mickiewicza, jak wiadomo, jest tą instytucją, która właśnie organizuje prezentację polskiej sztuki za granicą. Czy dobrze rozumiem, że ten polski teatr impresaryjny to jest coś, co się będzie działo za granicą i będzie tam finansowane, czy to jest…?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dla polskich zespołów…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak, bo mam tutaj…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dzisiaj to funkcjonuje, jak pan dyrektor wie…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak, po prostu chciałem wiedzieć, jaka to jest sytuacja. A nie uważa pan i nie uważacie państwo, że jest to powielanie roli i funkcji Instytutu Adama Mickiewicza, który może mieć…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

To jest na zagranicę…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dobrze, na zagranicę. Polskie zespoły teatralne jeżdżą za granicę, są zapraszane przez ważne instytucje…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nie na zagranicę. Nie wiem, to może się nie rozumiemy albo ja…

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):

To jest dla polskich aktorów…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Polski teatr impresaryjny…

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):

Tak, na Polskę. Również na Polskę.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Aha, na Polskę. To znaczy, że…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Instytucja teatralna, która działa poprzez przyznawanie grantów na trzy sezony…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Aha, rozumiem. Teraz już wiem. Może to będzie ciekawe. Okaże się w praktyce. Będą oczywiście istotne państwa…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Panie pośle, takie teatry działają na świecie…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Nie mam nic przeciwko temu. To jest bardzo ciekawa inicjatywa. Jeżeli się uda i dystrybucja pieniędzy będzie prowadzona w sensowny sposób, to jest szansa na to, że nawet te teatry, które klepią biedę i są teatrami offowymi, będą miały szansę na to, żeby móc sensownie pracować. Mam nadzieję, że w związku z tym nie będzie finansowana komercja, ani narodowa, ani katolicka, ani żadna inna.

Panie premierze, bardzo mnie interesuje, w jakim celu państwo powołujecie Instytut Dziedzictwa Solidarności. Z informacji prasowych, ale także z państwa deklaracji wynika, że nie będziecie w pełny sposób finansować Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Jak rozumiem, w związku z kwalifikacją, że jest to instytucja, która nie spełnia państwa oczekiwań w ramach swojej działalności.

Interesuje mnie jeszcze jedna rzecz. Jakiś czas temu rozmawialiśmy o tym. Nie wiem, jaki jest dalszy ciąg tej historii. Mianowicie, chodzi o musical, który jest podobno realizowany w Stanach Zjednoczonych, poświęcony Paderewskiemu, na który polska strona wykłada pieniądze. Czy coś w tej sprawie wiadomo? Na jakim etapie to się dzieje? Muszę przyznać, że jest to przypadek dość specjalny, bo z mojej praktyki, także ubiegłokadencyjnej, jako wiceprzewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu, bardzo pilnie przyglądałem się działalności instytucji kultury, m.in. teatrów musicalowych w Polsce. Chcę pana zapewnić, że taki teatr jak Roma, teatr Capitol we Wrocławiu, znajdzie się jeszcze kilka innych – teatr w Gdyni…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Teatr Muzyczny w Łodzi…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak, Teatr Muzyczny w Łodzi…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Współfinansowany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego od trzech lat…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

To mi się bardzo podoba, że pan współfinansuje i współprowadzi instytucje pozawarszawskie, duże instytucje, czego najlepszym przykładem jest Teatr Polski w Warszawie. Gratuluję panu tej decyzji, bardzo odważnej decyzji, ale jednocześnie zastanawiam się, po co wydawać pieniądze, inwestować w amerykańskich artystów, skoro tutaj są naprawdę duże siły artystyczne i warto inwestować w tę polską kulturę, którą tak bardzo często państwo podważacie.

Chcę też z pewnym ubolewaniem wypowiedzieć taką oto myśl, już abstrahując od tego, czy pan czyta książki Olgi Tokarczuk, czy nie. To jest pańska sprawa. Nie potępiam pana za to, ani nie chwalę. Wszystko przed panem. Myślę, że apetyt poznawczy ministra kultury jest duży. Chodzi mianowicie o to, że telewizja publiczna w sposób kardynalny, ale mam też takie wrażenie, że również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, myśląc i finansując Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa – o tym była mowa na poprzednim posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu… Marnujemy wielką szansę – i to jest szansa, która nie powtórzy się szybko – stworzenia rzeczywistego narodowego czytelnictwa, promocji czytelnictwa, którego stan jest zatrważający. 63% ludzi w Polsce nie bierze książki do ręki w ciągu roku. W każdym razie tak było w 2018 r. Coś drgnęło, było 63%, a teraz jest 63,9. Zatem szansę, którą daje Nagroda Nobla, państwo marnujecie i upominam się o to, żeby ministerstwo kultury taki program przygotowało, robiąc naszą noblistkę patronką tego programu.

Bardzo mnie też intryguje – to już ostatnia rzecz – lotnisko w Baranowie dla Japończyków, którzy będą latać do Żelazowej Woli… Chińczyków też, tak…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

I Koreańczyków…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Koreańczyków, tak, świetnie. Jestem za tym, żeby inwestować w takie przyzwyczajenia kulturalne ludzi mieszkających na dalekim kontynencie. Jestem za wielokulturowością, jak pan wie doskonale. I chciałbym przy tej okazji panu przypomnieć, a może uświadomić – tego nie wiem – że świetnie zostały przyjęte „Dziady" Teatru Polskiego we Wrocławiu w Pekinie, w 2015 r. i świetnie została przyjęta twórczość i proza Olgi Tokarczuk, która również gościła w Pekinie. Jej książki są tam również wydawane. Kończąc swoją wypowiedź, chciałbym zapytać, kiedy państwo rozstrzygniecie naprawdę dramatyczny, skandaliczny proces degradowania i niszczenia kultury narodowej, jak w przypadku Teatru Polskiego we Wrocławiu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Mamy jeszcze trzech posłów zapisanych do dyskusji. Potem – jak myślę – będzie czas udzielić głosu panu premierowi. Pan poseł Mariusz Kałużny. Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Panie premierze, dziękuję za te ostatnie cztery lata. To były dobre cztery lata dla kultury i dziedzictwa narodowego. Obserwowałem to z pozycji organizacji pozarządowych, które pracowały w tym zakresie.

Cieszę się, że pan odszedł od tej antykultury, która była dotowana przed panem, a która, tak naprawdę, nie sprawiała, że człowiek stawał się bardziej człowiekiem i szedł w stronę dobra, piękna i prawdy, czyli tego, czym kultura powinna się zajmować. Dziękuję za te działania z zakresu dziedzictwa narodowego, bo to rzeczywiście buduje naszą tożsamość narodową i wspólnotę narodową, czego Lewica nie rozumie i dlatego nie rozumie dofinansowań na muzea i na różne zabytki, które, z tego punktu widzenia, są bardzo ważne.

Chciałbym jednak, panie premierze, dać pod rozwagę taką rzecz, bo rzeczywiście państwo polskie przeznacza gigantyczne pieniądze na ochronę zabytków, ale doskonale wiemy, że tych środków jest wciąż za mało, że potrzeba ich więcej i w ramach tego Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków, o którym pan mówił, może niekoniecznie dobrym kierunkiem jest właśnie opodatkowanie turystów, bo – jak wiemy – wszelkie statystyki pokazują, że Polska jest coraz bardziej oblegana przez turystów ze względu na nasze walory, ale też ze względu na to, co się dzieje w Europie. Dlatego antyki, a zabytki w ogóle, to jest coś, co w przestrzeni publicznej jest piękne, interesujące. W przestrzeni publicznej mamy też coś, co jest brzydkie, denerwujące i niekoniecznie potrzebne. Myślę o reklamach wielkopowierzchniowych, które szpecą nasze miasta. Może warto pomyśleć o nałożeniu specjalnego podatku na reklamy wielkopowierzchniowe, który właśnie zasiliłby właśnie Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pan poseł Jarosław Rzepa. Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz15):

Panie premierze, bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejsze zaproszenie. Przysłuchiwałem się wszystkim informacjom, które pan premier przekazał i powiem, że oczywiście pozytywnie odbieram informacje o zwiększonych środkach na zabytki, natomiast zgodzę się oczywiście z panem premierem, że tych potrzeb mamy znacznie więcej. Z zazdrością słucham informacji o tym, gdzie te środki idą. Muszę państwu przekazać taką refleksję. My na Pomorzu Zachodnim mamy wrażenie, szanowni państwo, że za Wisłą zabytki są inaczej traktowane i dam konkretny przykład.

Szanowni państwo, mamy na przykład katedrę w Kamieniu Pomorskim, która, jeżeli w takim tempie będziemy ją remontowali, raczej wcześniej się zawali aniżeli ją uratujemy przed niszczeniem…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Z jakich środków jest remontowana w tej chwili?

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz15):

Z samorządu województwa, z ministerstwa, ale, panie premierze, po prostu…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

W jakim zakresie z ministerstwa?

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz15):

Wiem, w jakim zakresie, ale, panie premierze, powiem, że w niewystarczającym, bo, panie premierze, jeżeli to jest 300 tys. na dach, na który potrzeba kilka milionów złotych, no to…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Mówimy o kolegiacie w Stargardzie?

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz15):

Nie, w Kamieniu Pomorskim. Panie premierze, mówię o Kamieniu Pomorskim. Dlatego tutaj bardzo, bardzo proszę o Kamień Pomorski, bo to jest bardzo ważna rzecz.

Drugi temat, który chciałbym poruszyć, dotyczy teatrów szczecińskich. Samorząd województwa prosił pana, panie premierze, o wsparcie Teatru Polskiego. To jest duża inwestycja. Samorząd Województwa wobec tych wszystkich tematów związanych ze wzrostem cen różnych inwestycji… Dla nas, jest to bardzo trudny temat. Teatry szczecińskie to jest ten element, który nam jeszcze został do poprawienia, a Teatr Polski jest naszą wizytówką w Szczecinie, więc tutaj też bym bardzo, bardzo prosił, panie premierze, żeby pochylić się nad tymi tematami, bo jednak samorząd województwa, przy tak dużym wzroście cen, niekoniecznie sobie tak łatwo poradzi.

Kolejny temat. Dziękuję za tzw. stołówkę – wiemy, o czym mówimy, jeżeli chodzi o Szczecin – bo to jednak jest miejsce bardzo ważne z punktu widzenia naszej historii i Szczecina. Chciałbym natomiast powiedzieć jeszcze o jednej gminie – o gminie Mieszkowice nad Odrą, która od wielu, wielu lat, panie premierze, dba o miejsca związane z forsowaniem Odry, i robi to sama. Robi to sama od wielu, wielu lat. Może warto by było wreszcie pomyśleć o tym, żeby ta gmina nie była sama i żeby w związku z tym, co oni robią ogromnym wysiłkiem budżetu gminy, pomyśleć o wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pan przewodniczący Marek Suski. Proszę bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie premierze, szanowni państwo, cieszę się z takiej troski opozycji o kulturę, o kondycję instytucji, muzeów, że brakuje muzeów sztuki współczesnej, że jest trudna kondycja teatrów, że może też brak szerszej promocji kultury polskiej za granicą, czy że trzeba coś zrobić, z czym wyszedł pan Mieszkowski. Niestety do jego propozycji też chciałem się odnieść… Mam nadzieję, że wróci. Chodzi o poziom czytelnictwa. Oczywiście wiele czynników na to się składa, chociażby media elektroniczne, które w dużym stopniu wypierają drukowaną prasę czy drukowane książki. Jednak wiele z tych rzeczy zastępuje dotychczasowe, tradycyjne formy, choć boleję nad tym, bo nic nie zastąpi prawdziwej książki, którą można wziąć do ręki i spędzić z nią na pewno ciekawy i pożyteczny czas.

Panie premierze, bardzo się cieszę z zakupu kolekcji Czartoryskich. Wiem, że były kontrowersje, ale uważam, że krytyka była chyba niepotrzebna. Rzeczywiście wielkie dzieła są teraz udziałem narodu – były to prywatne kolekcje. Szkoda tylko, że akurat jutro jest otwarcie, bo mamy posiedzenie Sejmu. Pewnie nie da się tego przełożyć tak, żebyśmy wszyscy mogli tam pojechać, bo chciałbym, żebyśmy całą Komisją pojechali. Jeżeli jednak nie można tego przełożyć, to może byśmy zorganizowali wyjazdowe posiedzenie… Rzeczywiście to wielkie dzieła światowe, nie tylko jeden obraz. Tam jest kolekcja – cała niezwykle cenna kolekcja dla kultury polskiej, w ogóle dla kultury światowej. To bardzo, bardzo udane przedsięwzięcie z zakupem tej kolekcji.

Szanowni państwo, odniosę się teraz do muzeów sztuki współczesnej. Mamy wspaniałe kolekcje. Kolekcję sztuki współczesnej mamy w Radomiu. Była tam przygotowana instytucja, elektrownia, która miała przejąć i wyeksponować tę kolekcję. Niestety, sej-

mik mazowiecki, zarządzany przez bardzo kulturalną Platformę i PSL, jak na razie nie znalazł tam godnego miejsca i ta kolekcja zalega gdzieś w magazynach. Miejmy nadzieję, że uda się nam, patrząc na tę troskę opozycji o kulturę, jakoś przekonać marszałka Struzika, że warto by było też te kolekcje pokazać. To rzeczywiście dzieła bardzo ciekawe i doniosłe, i w kulturze polskiej i światowej, bo my w sztuce współczesnej też mamy wielkie osiągnięcia. Chociażby wystawa – niedawno byłem w Muzeum im. Jacka Malczewskiego, gdzie prezentowaliśmy polską sztukę abstrakcji geometrycznej, która jest naszym wkładem w dziedzinę sztuki nowoczesnej.

Mamy też kwestię teatrów. Myślę, że moglibyśmy zrobić specjalne posiedzenie Komisji poświęcone kondycji teatru polskiego, bo z tym też jest chyba nienajlepiej. Słyszę tu różne głosy odnoszące się do kondycji teatrów. U nas, w Radomiu, niedawno prezydent miasta wyrzucił dobrego dyrektora z teatru, podejmując najpierw próbę powołania kogoś, kto miał sprawę karną, pobicia i różne takie rzeczy. Powołał jakąś panią, która zapowiada, że kiedyś tam będzie robić premierę, a na razie salę teatralną wynajmuje na koncerty. Też jestem zmartwiony – światła Platforma niszczy kulturę wyrzucając dobrego dyrektora, który robił chociażby Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski, znany nie tylko w kraju, ale i na świecie.

Otóż, szanowni państwo, mowa tu była też o promocji kultury polskiej za granicą. Tu pan poseł Mieszkowski wspomniał o Pekinie. Mógłbym powiedzieć, nawiązując też do przyjazdu do Żelazowej Woli naszych przyjaciół ze Wschodu, że pod patronatem pana premiera Glińskiego w Pekinie odbywał się konkurs dla młodych pianistów. Wręczaliśmy tam nagrody, była transmisja w głównej telewizji ogólnochińskiej. Otóż, w eliminacjach tego konkursu do 21 roku życia – konkursu chopinowskiego – udział wzięło 60 mln Chińczyków. Myślę, że to zdecydowanie większa promocja kultury polskiej niż spotkanie autorskie pani Olgi Tokarczuk, chociaż tego też nie należy niedoceniać…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Pan jak zawsze lotny, panie pośle…

Poseł Marek Suski (PiS):

Od trzech lat robiliśmy też festiwal kręgów polskiej kultury, gdzie prezentowaliśmy polskie filmy, plakaty, pokazywaliśmy też takie filmy jak chociażby „Kanał", który cieszył się ogromną popularnością w Chinach, czy „Dywizjon 303". Pokazywaliśmy też polską szkołę plakatu. Pokazywaliśmy polską szkołę druków, banknotów i różnego rodzaju tego typu działalności. Mieliśmy wspólne warsztaty w Pekinie, w Wyższej Szkole Plastycznej, gdzie z polskimi profesorami i profesorami z Pekinu studenci dwóch krajów robili wspólne dzieła.

Tak więc jest wiele przedsięwzięć, choć też warto by było porozmawiać – może na którymś posiedzeniu – o promocji kultury polskiej za granicą, bo to warto robić. Pewne rzeczy robimy, o których czasem nawet nie wiemy, ale można by było rzeczywiście, stawiając na promocję Polski – a mamy czym się pochwalić – tego typu działalność jakoś usystematyzować, może ją wzmocnić. Może właśnie to, o czym mówił pan premier, jest drogą do promocji Polski, bo – tak jak tu wszyscy mówimy – polska kultura ma wielki dorobek i możemy się czymś poszczycić.

Teraz miałbym jedno pytanie. W setną rocznicę Bitwy Warszawskiej w przyszłym roku – jeśli moglibyśmy też o tym podyskutować, nie mówię dziś, bo myślę, że trzeba byłoby się przygotować do tego, żeby te obchody były godne, a wiem, że ministerstwo to koordynuje – chcielibyśmy godnie uczcić tę jedną z największych militarnych bitew, można powiedzieć, rozstrzygających o przyszłości Europy, która, dzięki Polakom, wniosła wielki wkład w uratowanie kultury, cywilizacji zachodniej. Wiem, że są przedstawiciele innych państw, którzy chcieliby również wziąć udział w tych uroczystościach, a w to wpisuje się też łuk triumfalny, o który było pytanie. Warto by było, żebyśmy też wzięli pod specjalną opiekę budowę tego łuku jako symbolu wielkiego zwycięstwa oręża polskiego, odradzającej się Polski. Przecież już w dwa lata po odrodzeniu się Polski był to wielki militarny, ale i cywilizacyjny sukces naszego kraju.

Myślę też, że była tu mowa o ciekawej luce, jeśli chodzi o kulturę. Zwrócono uwagę, że o muzeach mówimy jakoś tak wąsko. Pani Joanna Lichocka mówiła o pewnej części

naszej kultury, dziedzictwa niezwykle ważnego. Oprócz kultury sakralnej, którą pielęgnujemy, odnowieniu zabytków, mamy też do czynienia z bardzo dobrze funkcjonującą kulturą ludową w skansenach, muzeach sztuki ludowej. A jednym z elementów tej naszej kultury odmiennej od całej, była kultura szlachecka. Mieliśmy w Polsce wyjątkową demokrację szlachecką. Warto by było też na ten temat porozmawiać. Myślę, że moglibyśmy powołać instytucję do odbudowy muzeów zamków kazimierzowskich. Jest taki pomysł, żeby właśnie w jednym z nich utworzyć muzeum demokracji szlacheckiej. Byłoby to dopełnieniem tych wszystkich starań, o których mówimy, odrodzenia się i pokazania naszej wspaniałej kultury, która opierała się na kilku filarach. Ten jeden filar, który był niszczony systemowo przez komunistów, którzy chcieli wprowadzić nowy porządek, warto byłoby dzisiaj pokazać, bo to rzeczywiście było nasze wielkie dokonanie w Europie. Jedyne takie na skalę świata. I to też jest nasz wielki dorobek.

Tak więc, szanowni państwo, bardzo cieszę się, że dzisiejsze spotkanie i tak dogłębna prezentacja pana ministra są naszym udziałem. Cieszę się z tej troski, bo tu wszyscy wyrażali troskę, mówiąc, że mało, że jeszcze trzeba zrobić więcej. Cieszy mnie to, bo nie było tutaj krytyki tego, co robimy, wręcz przeciwnie, było oczekiwanie, żebyśmy mogli robić wspólnie więcej. Mam nadzieję, że razem rzeczywiście to nam się uda, żeby tę naszą kulturę pielęgnować i rozwijać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Dodam, że we wstępnym planie posiedzeń Komisji w przyszłym roku mamy m.in., na jednym z pierwszych posiedzeń, zapoznanie się z planami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jeśli chodzi o godne uczczenie stulecia naszego wielkiego zwycięstwa nad bolszewikami, także w kontekście sprawy łuku triumfalnego.

Dziękujemy wszystkim państwu posłom – paniom i panom posłom – za pytania. Teraz proszę pana premiera o odniesienie się do poruszonych kwestii. Proszę bardzo, panie premierze.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dość szybko, bo niestety mam następne spotkania. Pani poseł Scheuring-Wielgus. Odnośnie do Camerimage, umowa o współprowadzeniu została podpisana. Od przyszłego roku będziemy współfinansowali instytucję. Natomiast inwestycja w przyszłym roku będzie projektowana i pierwsze nakłady przewidziane są na następny rok. W związku z tym, mamy praktycznie co najmniej pół roku, jeśli nie więcej, na przygotowanie wieloletniego programu rządowego, który będzie to finansował. Czyli jest jeszcze chwila. Miasto także musi się przygotować do tego finansowania. Przyszły rok to jest projekt. Natomiast jest istotne, że instytucja została powołana. W związku z tym sam festiwal ma już zapewnione finansowanie znacznie bardziej stabilne. Oczywiście sponsorzy nadal będą musieli uczestniczyć. Dotychczas ministerstwo dawało jakąś sumę – na ogół było to przydzielane na trzy lata – ale mniejszą niż zakładamy w tej chwili, że ta instytucja, według umowy, będzie od nas pobierała. Chcemy, żeby czuła się stabilnie.

Odnośnie do POLIN, w tej chwili pełniącym obowiązki jest były zastępca dyrektora, pan Stępiński. Instytucja działa w pełni stabilnie. Tam nie ma żadnych zagrożeń, poza sporem personalnym. Nasze działania są zgodne z prawem.

Odnośnie do Muzeum Narodowego w Warszawie, po rezygnacji pana prof. Niziołka został powołany pełniący obowiązki dr hab. Łukasz Gaweł, były wicedyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, a jednocześnie człowiek, który nadzorował mniej więcej 200 projektów europejskich. Tam mamy problem z projektem europejskim i pan pełniący obowiązki ma za zadanie m.in. wyprostowanie sprawy tego projektu, bo jest specjalistą od tego. Uważam, że w tej chwili sytuacja jest opanowana i stabilna.

Jeśli chodzi o Teatr Polski we Wrocławiu, panie pośle, cztery lata ta sprawa służyła głównie do jakiejś takiej obróbki propagandowej, do tworzenia pewnych mitów i używania inwektyw. To jest teatr prowadzony przez marszałka województwa. Minister jest tylko współprowadzącym i współfinansującym, nie decyduje o losach tego teatru. Jest tak, że powołanie dyrektora już dawno mogłoby nastąpić, gdyby marszałek, czyli krótko mówiąc urząd marszałkowski, podejmowałby jakieś decyzje w tym kierunku. Nie podej-

muje, mimo pewnych uzgodnień. Proponowany jest dyrektor artystyczny pan Szurmiej – znana firma. Dyrektorem administracyjnym, tym głównym, od prowadzenia instytucji, nie strony artystycznej, też jest obecnie prowadzący, do którego nie ma większych zastrzeżeń. Tak to jest.

A odnośnie do przeszłości – bo wspominali państwo o tym – i do jakiegoś zaburzenia, to jeśli chodzi o teatry publiczne, w Polsce są 123 teatry. W ciągu czterech ostatnich lat było kilka dyskusyjnych problemów, jeśli chodzi o obsadzanie stanowisk. Mogę przyznać się do odpowiedzialności za nietrafioną decyzję w Starym Teatrze. Ten duet, na który liczyliśmy, rozpadł się po dwóch tygodniach. Trudno. Później musieliśmy to wszystko sklejać i ratować. Natomiast i w sytuacji Teatru Starego, i w sytuacji Teatru Polskiego, panie pośle – prosiłbym, żeby pan spojrzał trochę w lustro – co najmniej współodpowiedzialne, jeżeli nie odpowiedzialne w całości, jest środowisko teatralne, które nieodpowiedzialnymi bojkotami, polityką, którą wprowadzaliście do niszczenia tej instytucji, doprowadziło do tego, że ta instytucja dalej nie może wyjść na prostą. To państwa środowisko…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Przepraszam…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nie ma przepraszam. Będziecie przepraszać widzów w Polsce…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Panie premierze, to pan…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

To państwa środowisko…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

To pan wyciągnął rękę po Teatr Polski próbując ocenzurować przedstawienie „Śmierci i dziewczyny”. Od tego się zaczęło wszystko, proszę pana…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Więc pan kłamie…

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):

Od razu powiem, panie pośle Mieszkowski, że to było na prośbę widzów, bo to, co zostało zrobione – zatrudnienie aktorów porno na scenę teatru – wzburzyło ludzi. To nie jest teatr…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Nie Dominiko. Nie. Wiesz doskonale, jak było i nie opowiadaj tutaj głupstw. Dobrze?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Kłamstwem jest mówienie o cenzurze, panie pośle. Ja na to nie pozwolę sobie. Kłamstwem jest mówienie, że…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Panie premierze, cztery lata…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę. Proszę nie przeszkadzać. Teraz jest wypowiedź pana premiera. Potem pan poseł zabierze głos.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Bardzo dziękuję.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Natomiast nie jest to teatr, instytucja prowadzona przez ministra kultury. Minister kultury na 9 osób miał chyba dwie osoby w komisji konkursowej. Natomiast, jak pan potrafi spojrzeć w twarz ludziom, którzy chcą chodzić do teatru i wytłumaczyć pana Krystiana Lupę, który zabiera swoje przedstawienia z teatru, bo mu się nie podoba obecny dyrektor…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Odpowiem panu na to…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Przedstawienia stworzone ze środków publicznych, wszystkich nas. Jak pan tłumaczy postawę innych twórców teatru, którzy bojkotują instytucję, tak jak było ze Starym Teatrem? Tak samo. Prawda? Jak można wyprowadzać? Jeżeli ludzie, którzy się zajmują teatrem, nie chcą współpracować… Przy czym i pierwszym, i drugim teatrem, sorry, rządzi nie członek Prawa i Sprawiedliwości. W obu przypadkach nie człowiek związany z polityką. Można było mieć do niego takie czy inne zastrzeżenia… Nie wiem, możemy o tym rozmawiać. Natomiast, postanowiliście robić wojnę z czegoś, co nie powinno być przedmiotem wojny i takie są skutki.

Było pytanie o dekoncentrację. Pani mówiła o repolonizacji. Mówimy o dekoncentracji mediów. Być może skutkiem dekoncentracji jest zmiana właściciela i w związku z tym zmiana także paszportu kapitałowego, natomiast tu chodzi o dekoncentrację.

Od dawna mamy przygotowane projekty ustaw, trochę wariancyjnie, bo to zależy od decyzji politycznej. Możemy mówić o różnej koncentracji na poszczególnych rynkach medialnych, o krzyżowaniu czy nie o krzyżowaniu się właścicieli. Jest to wszystko przygotowane, natomiast faktycznie nie ma wciąż decyzji politycznej, a skoro nie ma takiej decyzji, to nie jestem w stanie pani powiedzieć, kiedy będzie. Moim zdaniem, powinna być jak najszybciej. Powinniśmy jak najszybciej zdekoncentrować sytuację medialną w Polsce, ponieważ ona nie spełnia standardów europejskich, pani poseł, jak pani wie, ani wartości zapisanych w traktatach, ani standardów wprost mówiących o tym, jak powinny być spluralizowane rynki medialne, szczególne rynki z uwagi na funkcjonowanie demokracji.

Jeżeli Polsce mamy kłopoty np. z funkcjonowaniem demokracji, a mieliśmy do 2015 r. bardzo poważne przez monopol – posiadanie wszystkich instytucji przez jedną opcję ideologiczną… Jedna opcja ideologiczno-polityczna do 2015 r. monopolizowała wszystkie instytucje państwowe, wszystkie instytucje, jeśli chodzi o duże, znaczące media i także duże samorządy. Tak wyglądała polska demokracja. I dalej polska demokracja nie funkcjonuje w sposób właściwy, m.in. dlatego, że nie ma realizowanych wartości europejskich w mediach. Mamy brak dekoncentracji mediów.

Jeśli chodzi o Elżbietę Zawadzką, to jestem zwolennikiem tego projektu, natomiast my musimy hierarchizować. Padły zarzuty, że za już dużo o tych żołnierzach. Ona była żołnierzem. Czy państwo nazywacie ją żołnierką? Moim zdaniem, żołnierzem. Moja mama była też żołnierzem.

Bardzo chętnie bym zbudował to muzeum. To prawda, ale muszę liczyć po kolei. Jest to na pewno w obszarze naszych zainteresowań. Chcielibyśmy to wesprzeć. Bardzo by nam pomogło – tutaj jest minister odpowiedzialny za muzea – zainteresowanie samorządu. Gdy samorząd wychodzi z taką inicjatywą, państwu polskiemu jest łatwiej z miejscowym gospodarzem powołać nową instytucję. Natomiast tam jest stowarzyszenie. Stowarzyszenie jest za słabe, żeby być pewnie stroną…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Nie wiem, ale Camerimage też jest fundacją. To jest dokładnie identyczna sytuacja…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Ale miasto wyszło… Właśnie zaprzeczyła pani sobie, pani poseł. Spokojnie, proszę się nie denerwować. Właśnie dokładnie pani przedstawiła mój argument. Z Camerimage to decyzja prezydenta miasta była decydująca. Oczywiście decydujący był zasób instytucji, stowarzyszenia… Fundacji. Fundacja Tumult. Ale to decyzja prezydenta miasta, który wziął na siebie 1/3 i wyszedł jako gospodarz miejsca, dał działkę itd. To było decydujące o mojej decyzji. Chciałem – przyznaję, bo myślałem, że tam będzie najlepiej – zrobić Camerimage w Łodzi, bo był w Łodzi. Był projekt itd., ale… Pani jest teraz w KO, czy gdzie?

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Nie. Jestem w Lewicy.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

W Lewicy. To ma pani szczęście, bo akurat tam rządzi to KO czy PO… Nie wiem, przepraszam. Nie chcę nikogo obrażać, ale nie wiem...

W każdym razie, władze Łodzi nie chciały Gehry'ego. Gdyby miały Gehry'ego, miałyby rozwój, miałyby pieniądze na rewitalizację, wszystko by miały. No, ktoś nie chciał, to nie chciał. W związku z tym, zdecydowaliśmy się na Toruń, ponieważ tam gospodarz miejsca był… Dobry gospodarz… Owszem, pani ma pewnie rację, że Toruń jest zadłużony. Myślę, że jest strasznie zadłużony, ale gospodarz jest naprawdę odważny i nie możecie mu zarzucić tego, że nie robi bardzo wiele. Sam jako minister mówię czasami skrótowo, więc proszę mnie nie oskarżać o to, że ja mam… Mój resort też jest zaangażowany w wiele projektów w Toruniu, bo po prostu miasto jest aktywne w zbieraniu różnych inicjatyw. I tylko dlatego, że tam znaleźliśmy partnera, tam to robimy. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Tylko uzupełniająco. Pani poseł, mamy w Polsce około tysiąca muzeów – 53 z nich należą do ministra kultury lub są współprowadzone przez ministra kultury. Około sześciuset należy do samorządu terytorialnego różnych szczebli, a ponad 300 to są muzea prywatne, o statusie prywatnym, właśnie zakładane przez osoby indywidualne lub stowarzyszenia, fundacje itd. itd. Chcę jasno powiedzieć, że każde z tych muzeów – nie tylko te państwowe, nie tylko te samorządowe, ale również te prywatne – może otrzymywać grantowe wsparcie od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, również na budowę infrastruktury. Mamy programy temu dedykowane.

Jeśli chodzi o to, kto jest ostatecznie właścicielem, to jest to sprawa do dogadania – albo fundacja powoła muzeum, albo samorząd – dla nas jest łatwiej, jeśli samorząd – i wtedy można rozmawiać o trwalszej współpracy czy perspektywie współprowadzenia. Musi być jednak taka inicjatywa instytucjonalna, oddolna. Zachęcam do tego. Dużo pism w tej sprawie dostawałem i zawsze tak odpowiadałem. Zachęcam do powołania instytucji. Wtedy po prostu łatwiej będzie nam wesprzeć.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Są przykłady małych muzeów tworzonych właśnie przez stowarzyszenia. Możemy wtedy w kolejnych konkursach przeznaczać po jakieś niewielkie kilkaset tysięcy… To są niewielkie środki na inwestycje, ale generalnie duże pieniądze i w małej skali można już coś robić, tylko ktoś musi to wziąć od dołu. Nasi urzędnicy, pracownicy, notabene – muszę to państwu powiedzieć – są bardzo obciążeni pracą, bo zwiększyliśmy tak bardzo współprowadzenia itd., że mają znacznie więcej pracy. Owszem, dostaliśmy kilka etatów więcej, ale to naprawdę nie ma… Jeśli państwo spojrzycie na statystyki, to możecie nam zarzucać, że jest więcej pracowników, ale przejęliśmy radę męczeństwa i pomników po zmianie ustawy, przejęliśmy cały Departament Nadzoru Właścicielskiego Ministerstwa Skarbu Państwa i jeszcze coś przejęliśmy, już nie pamiętam… Dlatego trochę się powiększyło. Natomiast generalnie niewiele zwiększyliśmy, chociaż tak, musiałem wywalczyć nowe rzeczy z uwagi na to, że zakres tego, co my robimy, jest w niektórych momentach o 50% większy niż było poprzednio.

Dzisiaj dyrektor Departamentu Finansowego, pan Kwiatkowski, który tutaj jest od czasu ministra Dąbrowskiego, powiedział, że jak przychodził do ministerstwa, to miał budżet półtora miliarda, a w tej chwili ma ponad 5 mld na przyszły rok, więc to naprawdę poszło do przodu. To dobrze dla polskiej kultury, choć wiemy, że jeszcze nie tak, jak być powinno. Pamiętajmy, że pan Donald Tusk męczył się z 1% przez 8 lat, łącznie z panią Kopacz, i nie osiągnął tego 1%. My przeskoczyliśmy to od razu, pierwszego roku, i w tej chwili mamy już więcej, więc można, tylko faktycznie trzeba ciężko pracować i walczyć o te rzeczy w sposób poważny.

Jeszcze raz mówię. To „Zo" możemy na dwa… Przepraszam, „Zo", bo ona miała pseudonim „Zo". Można na dwa razy – albo małe muzeum, i wtedy niech stowarzyszenie występuje i buduje. Jest taki nasz poseł z Zamościa, który takie muzeum AK sobie budował lokalnie… Nie sobie, przepraszam, ale bardzo mi się to podoba. Chodził za tym, chodził, wywalczał co roku jakieś środki, gdzieś tam ze swoich różnych, innych źródeł

i ma przyzwoite małe muzeum na skalę taką, jaką tam można było zrobić. Można więc i w ten sposób.

Pani poseł Lichocka – nie ma jej – dworki. O.K., ale dworki po prostu wchodzą w ochronę zabytków. Można występować. Prywatny właściciel może występować. Nawet pałace. Michał Sobański, znany arystokrata, prawnik, od wielu, wielu lat, z siostrą odbudowują wielki pałac w Guzowie. Co roku otrzymują od nas pieniądze, bo trudno ich nie dać, bo efekty wieloletnich prac są piękne. Z tego co wiem, oni zresztą chcą tam powołać instytucję użyteczności publicznej. I z tego co wiem, otrzymują te pieniądze. Co roku jakiś grant… Zatem prywatni właściciele, dworki, mogą.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Chciałabym powiedzieć, panie premierze, że warto przypomnieć przy tej okazji, w odpowiedzi dla pani poseł Lichockiej, że przecież w poprzedniej kadencji – to zwłaszcza dla tych posłów, którzy do nas dołączyli dopiero w tej – zaostrzyliśmy również przepisy, jeśli idzie o ochronę zabytków. To przecież był bardzo ważny projekt, więc zachęcam, żeby się z nim zapoznać, bo to rzeczywiście duża i ważna zmiana, którą wprowadziliśmy odnośnie spraw związanych z ochroną zabytków. Dlatego pozwoliłam sobie to przypomnieć.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Chyba o tym trochę wspomniałem, przynajmniej w jednym zakresie, że łatwiej można złapać z rękę, jeśli ktoś coś zniszczy…

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Pan poseł Świat. Ustawa o statusie artysty jest złożona do wykazu prac rządowych. Będziemy to procedowali w przyszłym roku. Mam nadzieję, że w przyszłym roku zrobimy tę ustawę. Przy czym, ktoś mówił o tym, że lato… To też pan mówił. Prawda? No tak. Taka narracja się tam pojawia, ale to jest absurd. Nie będę się kopał z koniem. Naprawdę bronili nas ludzie po tamtej stronie, bo oni w tym częściowo uczestniczyli. To jest coś, co cywilizuje sytuację polskich artystów i powinniśmy to zrobić. Natomiast status artysty nie jest nadawany przez ministra. To wszystko nieprawda. Przez ludzi oddolnie wymyślono różne mechanizmy, żeby było w miarę sensownie. Trzeba jakoś udokumentować, że się jest artystą. Albo to jest po prostu papier, albo jest inne na to świadczenie, czy… To można zrobić. Na świecie się robi i ta ustawa też to przewiduje.

Łuk triumfalny. Ja powiem, bo byłem w to zamieszany. Po prostu, przy okazji ratowania Narodowego Muzeum Techniki, z wiceprezydentem Warszawy postanowiłem spróbować wspólnie zbudować ten łuk, na Placu na Rozdrożu. W końcu roku 2017 Rada Warszawy jeszcze poprzedniej kadencji przyjęła stanowisko wspólnie – wszystkimi głosami – i PO i PiS, żeby tam to zbudować. Taka jest kierunkowa uchwała. Po czym były trzy kampanie wyborcze, które nie sprzyjały współpracy z miastem. Po burzy politycznej po ostatnich wyborach wróciliśmy do tego.

Ogłoszony jest konkurs. Rezultaty konkursu będą 27 lutego i od tego momentu będziemy mieli szansę budować, jeżeli będziemy sprawnie współpracowali. To teren miasta. Konserwator miejski jest podmiotem, który konkurs ogłosił. W jury konkursowym jest siedmioro przedstawicieli naszej strony, plus są specjaliści i strona miasta. Jest to zrównoważone. Współpracujemy. Może nam się uda. Tak jest ustawiony harmonogram, żeby udało się na sierpień, ale nie wiadomo, kto zwycięży w konkursie i nie wiadomo, czy nie będzie innych przeszkód. Miejsce jest dość godne. Od razu mi się wydawało, że to jest dobre miejsce.

Odnośnie do projektów UNESCO, to Stocznia Gdańska jeszcze nie jest wpisana. My to przygotowujemy, robimy wszystko, żeby wpisać. Jest jeszcze parę innych przygotowanych w kolejce. Czy Gdynia została już wpisana, czy nie? Modern piece został wpisany, tak? Ale na przykład Stalowa Wola jest też w kolejce i parę innych.

Cenzura w Internecie. Oczywiście jako Polska od początku byliśmy przeciwko temu – przepraszam – ACTA 2. Jesteśmy za wolnością, mimo że racje są tam dzielone, ale musimy tej wolności bronić. Natomiast, co możemy zrobić na działania tych cenzorów,

to tak dokładnie nie wiem. W zasadzie jest tak, jak z innymi rzeczami. Jeśli ktoś ma siłę, to ją stosuje. Widzimy to także w Europie.

Pani poseł Prokop. Nie zgodzę, że dbamy tylko o te muzea, które pani się nie podobają, bo mamy też wiele innych. Na przykład, od 1 stycznia będzie świetny dyrektor w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim, dr Piotr Bernatowicz. Doktorat zrobił z Picassa. Ma świetny dorobek – znacznie większy pod tym względem niż poprzednia pani dyrektor …

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Akurat ten pan dyrektor nie został wybrany w konkursie i wszyscy się sprzeciwiali, żeby nim został… On został mianowany…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Ale polskie prawo…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Wiem, że może…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

…pani poseł, stwarza dwie możliwości – do decyzji ministra kultury i dziedzictwa narodowego. No tak to jest ustawione. Możemy oczywiście nie być praworządni. Jeśli państwo przejawiacie takie potrzeby, to ja akurat będę temu przeciwny, bo uważam, że powinniśmy budować praworządny porządek w Polsce, i tak to robimy.

Instytut Książki wydał zakaz zatrudnienia Mincera? Sorry, nic na ten temat nie wiem, ale zadzwonię jeszcze dzisiaj do pana dyrektora i spytam, jaki to zakaz wydał. Słyszałem też o jakichś naciskach na Instytut Mickiewicza. Widziałem się z panią dyrektor – we Francji chyba byliśmy razem w Nantes. A propos polityki promocji naszej kultury, genialna wystawa w Nantes. Świetna wystawa Kobro i Strzemińskiego w Centre Pompidou. Trzy dni temu byłem na „Halce" w Wiedniu – wielki sukces Moniuszki. Bardzo proszę nie krytykować, koncepcja jest współczesna, ale bardzo dobra. Ministrowi kultury się podobało. A może wreszcie Moniuszko przez to wejdzie do obiegu światowego, bo, niestety, tak jest, że musimy zaczynać od drugiego w hierarchii teatru operowego w Wiedniu i dopiero możemy pójść gdzieś dalej.

Odnośnie do „Procesu" Krystiana Lupy – nie wiem. Zaprzeczam, że robiłem naciski, ale może jakieś naciski były, bo pan mówi „naciski z MKiDN". Spytam się portiera, czy naciskał. Nie wiem, co mogę powiedzieć na ten temat. Porozmawiam z panią dyrektor.

Teatr impresaryjny – to chyba wyjaśniłem. To jest po prostu przeniesienie modelu, który funkcjonuje na Zachodzie. Pan poseł zna się na teatrze, to wie, o co chodzi.

Nie wiem, co to znaczy „komercja narodowa i katolicka", ale poszerzę swoją wiedzę, jak tylko znajdę trochę czasu. Co prawda, będę miał problem, czy wybrać książki Tokarczuk, czy poszerzać wiedzę w kierunku komercji katolickiej, ale jakoś sobie poradzę.

Musical Paderewskiego – ty chcesz powiedzieć. Czy tak?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Mogę, tak.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

To powiedz. Chodziło po prostu o to, żeby Paderewskiego rozpropagować, że był świetnym kompozytorem, ale także postacią. To wciąż wymaga wsparcia.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jest to wciąż popularny kompozytor i autor dzieł, które są wykonywane na estradach świata, a warto też przypominać jego znaczenie dla polskiej historii, i dlatego taki musical. Wiadomo, że krajem, w którym powstają musicale są przede wszystkim Stany Zjednoczone i to jest ich forma najbardziej…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

To był konkurs dla studentów szkół teatralnych w sześciu kampusach. To było rozpropagowanie…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Tak. Było prawie 20 projektów, z czego zostały wybrane dwa i to było już przedstawiane zarówno w Waszyngtonie, jak i w Nowym Jorku. Te projekty przybędą również do Polski, czyli amerykańscy artyści zainteresowali się Paderewskim i coś na jego temat chcieli opowiedzieć. To, moim zdaniem, jest świetna forma promocji naszego doświadczenia historycznego i po prostu wielkiego Polaka.

Myślę, że ten projekt również będzie przedstawiany w różnych innych miejscach w Europie, bo poszczególni ambasadorzy polscy tym się interesują. Chcą to sprowadzić do krajów, w których pracują. Myślę, że w Szwajcarii, gdzie on żył, gdzie umarł, to jest oczywiste, że takie przedstawienie powinno być pokazane.

Jeszcze skorzystam, panie premierze, bo trochę wcześniej było pytanie o Instytut Dziedzictwa Solidarności. Zarówno wpisanie Stoczni Gdańskiej na listę światowego dziedzictwa UNESCO, jak i powstanie tego instytutu 31 sierpnia tego roku, to jest po prostu instytucjonalna próba powrotu do opowieści, do narracji prawdziwej, kto obalał komunizm światowy i miejsca, gdzie ten proces się zaczął. To trzeba opowiadać, bo wiadomo, że przegrywamy w sensie symbolicznym z Murem Berlińskim, a powinniśmy jednak ten spór wygrywać. Ten instytut powstał również dlatego, że była tym zainteresowana Solidarność – dzisiejsza Solidarność, która jest przecież prostym następcą tamtej wielkiej Solidarności. Uznaliśmy, że warto powołać taki instytut, który dba o dziedzictwo Solidarności, przypomina i opowiada, robi wystawy, konferencje, seminaria, publikuje książki, czasopisma itd. itd., i zorganizuje 40. rocznicę, którą przecież mamy w przyszłym roku.

To nie jest żaden konfrontacyjny ruch wobec Europejskiego Centrum Solidarności. Europejskie Centrum Solidarności robi swoje. Możemy dyskutować, czy robi właściwie, czy niewłaściwie. Moim zdaniem, jak na rozmach – państwo polskie zainwestowało w budowę tej instytucji – jest to instytucja zbyt regionalna i zbyt lokalna, wcale nie jest ogólnopolska. Bodajże 80% zwiedzających to są ludzie z regionu, a nie z kraju i ze świata, a miało być inaczej. Zatem, moim zdaniem, im więcej takich instytucji, które tę historię przypominają, tym lepiej. Taka jest geneza Instytutu Dziedzictwa Solidarności i moim zdaniem, akurat na przyszły rok, w 40. rocznicę powstania Solidarności, taki instytut się przyda.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Kontynuując. Jeżeli chodzi o Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, to chyba źle się zrozumieliśmy. On będzie kontynuowany, a nawet poszerzony, zwiększony. Jeszcze raz powtarzam, że na tłumaczenia przeznaczyliśmy więcej niż nasi poprzednicy. Także na tłumaczenia noblistki poszło więcej przez ostatnie cztery lata niż poprzednio.

Pan Mariusz Kałużny – kupuję ten pomysł z podatkiem od reklam wielkopowierzchniowych. Może warto, bo właśnie szukamy takich pomysłów. Najprostsza byłaby opłata turystyczna, ale ona godzi w normalnego turystę. Jak rozumiem, głównie by płacili ci Chińczycy i Japończycy, ale nasi hotelarze by pewnie narzekali.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Szanowni państwo, w zeszłym roku mieliśmy rekord turystów przybywających do Polski, tj. 20 mln. Co ciekawe, zapytano, dlaczego przyjeżdżają do Polski. Proszę sobie wyobrazić – naprawdę tego się nie spodziewałem – że 70% z nich odpowiada, że dlatego, że tu są ciekawe zabytki i ciekawa kultura. Nie natura, jak często się jedzie do różnych krajów, żeby ją podziwiać. Nie. Do Polski się przyjeżdża… 70% odpowiada – kultura i zabytki, czyli również nasza historia. Jest to więc bardzo ciekawe, że jest to główny motyw przyjazdu do Polski.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Przyroda też, bo nad potokiem w Kościelisku spotkałem rodzinę arabską ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, która przyjechała samochodem z lotniska w Balicach, bo jest bezpośrednie połączenie. Wynajmują samochód, pakują wszystkie dzieci i panie w tych swoich ubraniach i jadą np. nad potok góralski, gdzieś tam przy Chochołowie.

Jarosław Rzepa. 300 tys. to nie jest najgorzej, panie pośle, bo nie mamy większych możliwości. Zawsze tnę, daję gdzieś 1/3, żeby rozkładać na etapy. Żeby każdemu coś dać, musimy tak robić.

Odnośnie do naszego wsparcia dla Szczecina – wzięliśmy na współprowadzenie Filharmonię Szczecińską. To jest nasza nowa inicjatywa. Filharmonia Szczecińska jest współprowadzona od trzech lat. Dzisiaj było odnowienie tej umowy. Jeżeli chodzi o Szczecin, mamy „Przełomy", także Muzeum Narodowe, które jest współprowadzone przez nas i mamy ten projekt stołówki. Jak tylko będzie więcej pieniędzy w budżecie, to będziemy myśleli o następnych projektach…

Poseł Jacek Świat (PiS):

Czy stołówka wejdzie do sieci, tej…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Być może tak. Ona jest bardziej symetryczna – moim zdaniem – z Instytutem Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku. Pomyślimy. Na razie chcemy, bo to mamy robić z miastem, z Solidarnością, z miejscowym IPN-em… Był taki pomysł… Dzisiaj rozmawiałem z wiceprezydentem Szczecina, bo był na tym podpisywaniu, żeby wrócić do tego, bo kolejne wybory i kampanie wyborcze, gdzie bijemy się na gołe pięści, we współpracy nie pomagają.

Natomiast kolegiata w Stargardzie jest realizowana ze środków europejskich, i to z dodatkowych środków europejskich. Jeszcze nie pochwaliliśmy się wszystkim, bo nie było czasu, ale my pierwsi ze wszystkich resortów zrealizowaliśmy pieniądze europejskie i dostaliśmy w nagrodę dodatkowe 100 mln. Przeznaczyliśmy je na 6 projektów, które czekały w kolejce i m.in. kolegiata w Stargardzie otrzymała te pieniądze. Tam jest więc realizowany projekt europejski.

Odnośnie do gmin, niech występują do naszych programów, np. na upamiętnianie – co pan mówił – czy jakieś mauzolea, czy inicjatywy, muzea gminne. U nas jest 30 programów, z tego kilka dotyczy właśnie takich rzeczy. Polecam aktywność oddolną, przeglądanie możliwości korzystania z tego.

Pan poseł, przewodniczący Suski… No tak, otwarcie Muzeum Czartoryskich, dziękuję. To jest wielka rzecz i to jest to… Szkoda, że PSL czepiało się tego, bo to nieodpowiedzialne działanie, ale zapraszam wszystkich. Naprawdę jest pięknie zrobione – nie byłem, ale widziałem zdjęcia, wizualizację… i opowiadania. A dama jest w gablocie, słuchajcie, chyba za 6 mln, bo robiła to firma, która Luwr w Abu Dhabi robiła. Gablota, która zabezpiecza damę jest taka, że jak by było trzęsienie, zawalenie budynku i pożar, to nic się nie stanie. Tak jest zabezpieczona. To jeszcze można oglądać. To są takie ciekawostki. No, trzeba o damę dbać. To jest nasza kultura wobec kobiet. Zawsze byliśmy odpowiednio kulturalni.

Panie pośle tak, zróbmy może – to jest oczywiście propozycja pana przewodniczącego czy waszego prezydium – oddzielne posiedzenie odnośnie do promocji polskiej kultury za granicą. Zaprosimy szefów instytucji. Niedawno nastąpiła też zmiana w Instytucie Mickiewicza. Po Krzysztofie Olendzkim jest pani Barbara Schabowska, która była szefową TVP Kultura. Dość energiczna, młoda osoba. Krzysztof wrócił do pracy dyplomatycznej, ale te rzeczy, o których mówiłem – Centre Pompidou czy Nantes – to jeszcze Olendzki planował. To są naprawdę wielkie sukcesy, ale tych działań mamy tyle, że naprawdę nie ma czasu, żeby o tym wszystkim opowiedzieć.

Dziękuję. To wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo panu premierowi. Myślę, że jeśli są jeszcze jakieś kwestie, to pan minister Jarosław Sellin… Jeszcze dwa. Tylko, czy pan minister chciałby coś dopowiedzieć teraz, czy…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Nie, pan premier miał wszystko skrupulatnie zapisane, ale jeśli będą jeszcze dodatkowe pytania…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. To pani poseł Paulina Matysiak i potem pani poseł Agnieszka Soin.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Pan minister wychodzi, ale mam nadzieję, że uzyskam odpowiedzi od pana ministra, który zostaje…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Jeszcze zostanę…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dobrze. Bardzo dziękuję za tę informację. Czy jako posłowie, którzy pracują w tej Komisji, możemy liczyć na to, że dostaniemy informację na piśmie, żeby się z nią szczegółowo zapoznać…?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Musiałby ktoś przepisać. To znaczy, my mamy takie…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Nawet roboczy tekst…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Mamy książeczki…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Wszystko będzie w stenogramie…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Przy wyjściu z tego spotkania dostaniecie państwo materiały…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dobrze. Świetnie. I dwa pytania…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dostaniecie państwo takie książeczki, gdzie opisane są nasze dokonania, a jeśli ktoś chce jeszcze bardziej szczegółowe, to może…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

To dobrze. Zwrócę się.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

…elektronicznie.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Natomiast mam dwa pytania. Jedno z nich dotyczy… Może zadam pierwsze, dopóki pan minister jest jeszcze z nami. Pan minister bardzo dobrze przyjął propozycję pana posła Kałużnego na temat ustawy z reklamami. Chciałabym dopytać.

Po pierwsze, w pana wystąpieniu padły propozycje różnych ustaw oraz informacja, że trwają prace. Bardzo się cieszę. Chciałabym się dowiedzieć, jak my możemy się włączyć w te prace i kiedy jako posłowie, którzy pracują w tej Komisji, możemy się nad nimi pochylić, żeby uniknąć sytuacji, że projekty lądują na kilka dni przed posiedzeniem, przed obradami Sejmu i dopiero wtedy je dostajemy. Przyznam szczerze, że chciałabym się zaangażować w prace nad niektórymi z tych ustaw, o których była mowa.

Drugie pytanie dotyczy kwestii czytelnictwa. Od kilku lat liczba osób, które czytają jedną książkę, nie zmienia się. Tak samo nie zmienia się liczba osób, które czytały więcej niż 7 książek rocznie. To jest na tym samym poziomie. Czy pan minister nie uważa, że ten program potrzebuje jakiejś korekty, bo w tym momencie jest programem, który tak naprawdę od kilku lat utrzymuje stały poziom czytelnictwa? On w ogóle nie wzrasta w żadnej grupie…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dokładnie od czasu, kiedy my kierujemy ministerstwem, utrzymuje się. Przedtem spadało...

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

W 2017 r. był zdecydowanie większy, chyba że…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Spadało do momentu, kiedy my przyszliśmy do władzy. Później się utrzymało, bo kontrolujemy to, ale może dlatego…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Jasne…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Może to przypadek…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo cieszę. Chciałabym po prostu uzyskać informację albo włączyć się w prace nad tym, żeby te wskaźniki wzrastały. I myślę, że zgłoszę, aby tematowi czytelnictwa poświęcić oddzielne posiedzenie Komisji. Natomiast ważniejsza jest dla mnie odpowiedź na pytanie dotyczące prac nad ustawami, w tym sensie – do kogo można zgłaszać poprawki, jak można włączyć się w prace.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Pani poseł, to jest trochę kwestia dobrej woli, bo oczywiście rząd nie musi, zwłaszcza z opozycją, konsultować wszystkich swoich projektów konsultowa. Myślę jednak, że w niektórych sprawach jest oczywiste, że można przeprowadzić taką wymianę poglądów, najlepiej z autorami, którzy poszczególne projekty przygotowują.

U nas, jeśli chodzi o przestrzeń, zajmuje się tym Departament Mecenatu Państwa, bo tam akurat jest architektura i pani wiceminister Gawin. Niestety, dzisiaj obie moje panie wiceminister, czyli pani Gawin i pani Zwinogrodzka, są chore. Grypa jakaś i pomór. A z kolei minister Lewandowski jest w Ministerstwie Cyfryzacji na naradzie dotyczącej jakichś ważnych spraw cyfryzacyjnych i też go zwolniłem, ale stajemy tu za nich. Jeżeli więc panią konkretnie coś interesuje, to bym proponował – nie wiem – mailowy kontakt z gabinetem politycznym albo bezpośrednio, jeżeli chodzi o tę ustawę o przestrzeni, z panią minister Gawin. Być może ona zgodzi się z panią porozmawiać, bo to trochę tak jest w polityce, że musi być zgoda z obu stron. Być może to jest akurat taka ustawa, która nie jest szczególnie… Słucham?

Głos z sali:

Polityczna.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Jest, bo są interesy biznesu, który chce wszędzie wszystko opisać i pokazać itd. Ale my lewica – tutaj z PiS-u i z Lewicy – się dogadamy. To tylko poseł Mieszkowski będzie przeciwko temu, z partii liberalnej…

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję. Na pewno napiszę maila. Dziękuję za odpowiedź.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

…w sensie ekonomicznym. I koledzy z Konfederacji też mogą być przeciwko. Tu chodzi generalnie o to, że mamy takie poczucie, że ten nasz ład przestrzenny trochę usiadł… Wszyscy mamy, ale nikt nic nie zrobił, czyli jednak lobby, które to robi i przeszkadza, musi być bardzo silne.

Pani jeszcze pytała o ten… My wprowadzaliśmy tam różne modyfikacje i dodawaliśmy pieniądze, ale w tym wypadku bym proponował, żeby pani skontaktowała się bezpośrednio z dyrektorem instytutu, albo też z panią Gawin, bo to też jest pod nią – ten sam deparlament, mecenat. Takie robocze kontakty są najlepsze. Mówi pani, że pani jest z takiej czy innej partii, ale chce się dowiedzieć, czy może się pani dowiedzieć. Może panią dopuszczą do tych tajemnic. Różnie to bywało.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Może jeszcze uzupełnię, bo tak za bardzo nie zalewaliśmy Sejmu i Senatu poprzedniej kadencji nadmiarem propozycji legislacyjnych, i to nie wynika z tego, że nie odczuwamy takiej potrzeby, tylko po prostu nie było takich wyzwań, które by wymagały kładzenia na stole zupełnie nowych ustaw, co najwyżej nowelizacje. Zawsze jednak tak było, że były

spokojnie procedowane. To, co było w poprzedniej kadencji, nie było jakimś zaskoczeniem. Projekty były na ogół spokojnie procedowane.

Myślę, że w tej kadencji ostatecznie trzeba sfinalizować ustawę o symbolach państwowych. Tu jest cały czas pewien chaos i to nie jest dobrze uregulowane. Myślę, że będziemy też proponować albo nową ustawę, albo istotną zmianę ustawy o muzeach, bo muzea dzisiaj to już naprawdę nie jest to, co kiedyś. To są potężne instytucje kultury, najbardziej popularne instytucje kultury w Polsce po kinach. Muzea odwiedza 36 mln ludzi rocznie, czyli tylu, ilu jest mieszkańców Polski. To już nie są tylko kapcie i „nie dotykać eksponatów", tylko to są interaktywne, bardzo często nowoczesne placówki, gdzie są seminaria, konferencje, dyskusje, filmy, możliwość spędzania wolnego czasu w sposób rodzinny, nawet w knajpach muzealnych itd. itd. To są dzisiaj bardzo ciekawe instytucje kultury, które wymagają pewnego nowego opisu ustawowego.

Myślę, że będziemy też proponować nowelizację ustawy tej najważniejszej, o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, zwłaszcza w obszarze doprecyzowania przepisów dotyczących współprowadzenia instytucji między ministerstwem a jednostkami czy fundacjami. Myślę, że będziemy też proponować nową ustawę o grobach i cmentarzach wojennych, bo obecnie obowiązująca ustawa jest z 1933 r., ma już swoje lata, a też pojawiło się wiele zupełnie nowych wyzwań. Możemy też myśleć o ustawie o świętach państwowych, bo to też nie jest ustawowo uregulowane.

To są takie pierwsze z brzegu propozycje, które przychodzą mi do głowy w tym momencie. Oczywiście w trakcie kadencji może się jeszcze coś zrodzić, ale myślę, że będziemy się częściej spotykać z powodu państwa zainteresowania konkretnymi obszarami polityki kulturalnej, o której będziemy chcieli opowiedzieć jak ona de facto wygląda, niż z powodu tego, że będzie jakiś nowy projekt legislacyjny.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Właściwie teraz wypowiedź pana ministra była jakby podsumowaniem. Pytanie, czy możemy już… Tak, to jeszcze dwa bardzo krótkie ostatnie głosy. Pani poseł Agnieszka Soin, pan poseł Drabek i kończymy, bo musimy zakończyć dzisiejszy pobyt w ministerstwie i powrócić do Sejmu. Proszę bardzo, króciutko.

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, czy jest szansa, żebyśmy jako członkowie Komisji otrzymywali na bieżąco informacje o programach wspierających kulturę. Wiem, że takie informacje są na stronach internetowych, ale często są w różnych miejscach i czasem jest problem z ich znalezieniem. Czy moglibyśmy takie informacje otrzymywać w pigułce, ale nie o tych zrealizowanych, tylko o przyszłych albo tych, które są w trakcie realizacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, króciutko pan poseł i podsumowanie pana ministra.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, panie ministrze, jako że jestem z Bielska-Białej mam pytanie dotyczące Centrum Bajki i Animacji, czyli tego, co będzie się działo w najbliższym roku i na jakim to jest etapie.

Drugie pytanie. Była też dyskusja na temat miejsc wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Akurat w województwie śląskim, w Tarnowskich Górach, jest wpisany na tę listę jeden obiekt, którego właścicielem jest spółka samorządowa. Jest to bardzo ciekawy obiekt. Dobrze by było, gdyby go również udostępnić zwiedzającym, ale spółka w swoich zadaniach, co jest oczywistą rzeczą, nie ma wspierania i finansowania, bo to są bardzo duże koszty. Czy jest jakakolwiek możliwość współpracy i pozyskania środków na to, żeby ten obiekt – jest to szyb „Staszic" w Tarnowskich Górach, który ma ciekawe sztolnie, bardzo ciekawą infrastrukturę – można było w przyszłości, przynajmniej częściowo, a potem może w całości, udostępnić zwiedzającym? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi i proszę pana ministra o krótką odpowiedź, krótkie podsumowanie.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Panie poseł, będę się jednak upierać, żeby uważnie czytać naszą stronę internetową, bo moim zdaniem tam jest wszystko naprawdę bardzo czytelnie opisane, również te 36 programów operacyjnych, które mamy – czemu są dedykowane, kiedy można składać wnioski, jakie są warunki, żeby te wnioski były dobrze opisane itd. itd., jakie są terminy ich rozpatrywania. Co roku pojawiają się jakieś nowe programy albo znikają stare, które się nie sprawdziły. Warto to jednak śledzić, bo to jest co roku korygowane…

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Instytucja, która organizowała projekt, również…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Tak, to wszystko tam jest. Na przykład, jaka instytucja opiekuje się danym programem, do której trzeba wnioski składać, jaki jest budżet na dane programy, po jakie środki można sięgać itd. itd. Moim zdaniem, to jest dobrze opisane. Powielalibyśmy po prostu robotę. Drukowalibyśmy ze strony internetowej to, co tam jest i wysyłali pocztą. To chyba nie ma sensu. Do tych informacji można szybciej dotrzeć nowoczesnymi środkami.

Jeśli chodzi o Centrum Bajki i Animacji, to oczywiście na podstawie wytwórni, która tam jest będziemy musieli zbudować takie centrum. Chyba na to mają być przeznaczone również środki europejskie. Bardzo zachęcam do tego, żeby śledzić to, co już się dzieje, jeśli chodzi o ową perspektywę związaną ze środkami norweskimi EOG, bo one już ruszyły 25 listopada i nabory są do połowy marca. Pieniądze są naprawdę duże, zaskakująco duże i mogą być dedykowane bardzo dużym rzeczom…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Ale one nie idą przez ministerstwo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Idą przez nas.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Idą przez was?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Nasz Departament Funduszy Europejskich zarządza również środkami europejskimi. To wszystko, co idzie na kulturę…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Ja wiem, ale norweskie…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Norweskie są u nas, tak. Norweskie też są u nas i bardzo liczymy na to, że będziemy mieli duże wnioski do połowy marca i będziemy je szybko rozpatrywać, bo chcemy po prostu, żeby te pieniądze wreszcie ruszyły.

A jeśli chodzi o zabytki wpisane na listę UNESCO i te, które są na prezydenckiej liście pomników historii, a mamy ich już 105 – kiedy przyszliśmy do resortu, to mieliśmy ich 60 – to one właśnie mają preferencje – te UNESCO i te z listy prezydenckiej pomników historii – w pozyskiwaniu środków europejskich. One mają dodatkową punktację z tej racji, że są na tych listach. Także, jeśli pan pyta o Tarnowskie Góry, które są na liście UNESCO, to mogą mocniej zabiegać właśnie o te środki europejskie. To są zawsze większe pieniądze niż z budżetu, o którym tutaj mówiliśmy, który ciągle jest za mały, jeśli chodzi o zabytki. Pan premier mówi o tym dramacie. Na ogół rocznie dostajemy wnioski na 900 mln. Potrzeby są na 900 mln, a do podziału mamy 150. To jest ten dramat. A kiedy przyszliśmy, w punkcie wyjścia mieliśmy 90 mln. Powiększamy ten budżet z każdym rokiem, ale do 900 mln na pewno szybko nie dojdziemy.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Ad vocem, króciutko. W związku z tym tematem umówię się, bo tam jest dość trudna procedura, ponieważ występowałaby spółka, która… Potem wchodziłyby kwestie pomocy publicznej itd., jeżeli mówimy o środkach unijnych, ale to nie na dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W takim razie, myślę że kończymy na dzisiaj. Powiem tylko, że cieszymy się z intencji pana premiera wspólnego działania z Komisją Kultury i Środków Przekazu na rzecz zwiększenia środków w budżecie na ochronę zabytków. Dziękujemy panu premierowi i panu ministrowi za gościnę.

Jeszcze jedna uwaga do państwa posłów. Myślę, że różne sprawy, które tutaj państwo zgłaszacie, warto zgłosić do planu pracy Komisji Kultury i Środków Przekazu na najbliższe pół roku i na najbliższy rok. Bardzo serdecznie wszystkim państwu dziękuję. Do zobaczenia.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Dziękujemy, że państwo nas odwiedzili w miejscu naszej pracy.